

**Ceny prenumeraty:
we Lwowie**bez doręczenia do do-
mu miesięcznie . . . zł. 6-00
z dostawą do domu . . . zł. 6-30

Słowo Polskie

Praków
Biblioteka Jagiellońska

Chodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:Za 1 wiersz milimetr. (6 $\frac{1}{2}$ cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanem i w nekr. gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paskiw tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1-
Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matryce i korektury gr. 2, sta. poszcz. ogłoszeń pracy gr. 5. Z zastąpieniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Kouta w P. K. O. 150.660. — Telef. Redakcji 27 i 2102, urzędniczy 22. — Telef. Admin. 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

Groźne skutki imperjalizmu dla Niemiec.

Gospodarcze położenie Niemiec jest groźne. Olbrzymi organizm gospodarczy Niemiec przechodzi obecnie równie olbrzymi kryzys, który — jak powiedział w Reichstagu kanclerz Brüning — nie ma swojego odpowiednika w ostatnich dziesiątkach lat, a kryzys ten rozciąga się zarówno na narodowe gospodarstwo Niemiec, jak i na budżet i skarbowość samej Rzeszy. Źródła jego dopatrywać się można nie tylko w ogólno-światowym przesileniu, ale także i w stosunkach wewnętrzno-państwowych Rzeszy.

Szalejące obecnie we wszystkich państwach przesilenie gospodarcze ma dwie zasadnicze przyczyny: pierwszą z nich — to komplikacje natury handlowej dotyczące zbytu produkcji, druga — to komplikacje natury kredytowej. Komplikacje natury handlowej mają swe źródło z jednej strony w zubożeniu społeczeństw i zmniejszeniu konsumpcji, z drugiej strony we wzmożonej konkurencji, szczególnie na rynkach międzynarodowych. Komplikacje natury kredytowej pochodzą ze zmniejszenia się zapasów gotówki (wyjątek w Europie stanowi Francja) wskutek strat ponoszonych zarówno przez przemysł jak i przez handel.

W poszczególnych państwach obie te zasadnicze przyczyny kryzysu w różnym stopniu wchodzi w rachubę. I tak wiemy, że w Polsce wysunęły się na pierwszy plan trudności kredytowe, przyczem kapitały krajowe uległy wskutek różnych nieprzychylnych okoliczności zniszczeniu, zaś kapitały i kredyt zagraniczny, które zawsze u nas odgrywały rolę w dużym stopniu usunęły się z Polski.

W Niemczech, jak to niżej wykażemy ma się rzecz odwrotnie. Niewątpliwym jest wprawdzie, że także tam kredyt uległ załamaniu, jednak na czoło zagadnienia wysunął się kryzys handlowy, uwidaczniający się w tym, że na towary niemieckie brak zbytu, względnie, że o rynki zbytu trzeba z wysiłkiem walczyć.

Przyczyny kryzysu handlowego w Niemczech są następujące:

1. Wytwórczość niemiecka była dawniej skierowana na różne rynki zbytu, do których dostęp obecnie jest wskutek zmian w układzie granic utrudniony.

2. Państwa, które w dobie przedwojennej nie miały niepodległości politycznej, a które wskutek celowej polityki państw okupacyjnych miały przed myśl upośledzony, — podażyły, po odzyskaniu niepodległości, ku rozbudowie przemysłu, wytwarzając temsamem ciężką dla Niemiec konkurencję, ciężką, bo protegowaną przez dane państwo.

3. Niemcy rozwinęły ponad miarę wytwórczość w niektórych kierunkach, a to na wypadek wojny. Mowa tutaj m. in. także o wytwórczości rolniczej środków żywności, których zapotrzebowanie w czasie wojny jest znacznie większe.

Okoliczności wymienione we wszystkich powyższych trzech punktach powodują to, że w Niemczech panuje poważna nadwyżka podaży nad popytem w produkcji. Konieczną konsekwencją takiego stanu rzeczy jest

walka o rynki zbytu, o które też Rzesza niemiecka gwałtownie walczy. — Walka taka połączona jest z ogromnymi kosztami, które obciążają zarówno produkcję (dumping) jak i finanse państwa (np. zwrot premii). Walka taka jest bardzo wyczerpująca i nie może być prowadzona przez czas nadto długi, gdyż prowadzi prędzej czy później do załamania się. Świadczeniami tego załamania się jesteśmy obecnie.

Uważny czytelnik zauważy niewątpliwie, jak dalece mści się dziś na Niemczech ich butny imperjalizm: upośledzenie przemysłowe krajów, które poprzednio były w ich sferze wpływu spowodowało imperjalistyczny przerosł niemieckiej produkcji, w którym się Niemcy obecnie wprost duszą, a zamysły o przyszłej wojnie komplikują groźne położenie.

Jeszcze silniej zaciążył imperjalizm niemiecki na finansach i budżecie państwa. Od roku 1926 budżet niemiecki

jest deficytowy. I tak wynosił deficyt w roku 1926 — 1 miliard 200 milionów złotych, w r. 1927 około 90 milionów zł. w r. 1928 2 miliardy 400 milionów zł., w r. 1929 — 650 milionów zł., a w rb. spodziewany jest deficyt około 500 milionów zł., mimo że preliminowano budżet zrównoważony.

Oczywiście jedynie państwo tak silnie zorganizowane jak Niemcy mogło te ogromne deficyty w ciągu tylu lat, jako tako wytrzymać. Mimo to jednak deficyty te stopniowo nadwierały finanse Rzeszy, a gdy obecnie nadszedł ogólno-światowy kryzys gospodarczy, ignoza sytuacji ujawniła się w całej pełni.

Ogromne rzesze bezrobotnych (370 milionów niedoboru w b. r.), zmniejszające się ciągle wpływy z podatków (w bież. r. około 400 milionów zł.), ogromne wydatki wojskowe (pancernik „A“, fortyfikacje Prus Wschodnich), propaganda zagraniczna, zwroty premii w walce konkurencyjnej,

ciągłe podsycanie niepokojów u sąsiadów (U. O. W. i inne), wszystko to obciążało i obciąża budżet Rzeszy i zaoğnia położenie, które i bez tego nie jest do pozadroszczenia. — Dziś miara przebrała się.

Jakie będą konsekwencje tego stanu rzeczy, przewidzieć się nie da.

Rozwiązanie Reichstagu, spowodowane konfliktem w sprawach podatkowych nie wpłynęło bynajmniej na odprężenie naprężonej sytuacji. Utarczki Stahlhelmowców, Reichsbannerów, komunistów, odgrążania się Wehrwoflu i sfer militarnych, a nade wszystko szalona akcja wewnętrzna i zewnętrzna w sprawie granic nie wróży Rzeszy niczego dobrego.

Imperjalizm gospodarczy i militarny, jak widzimy, zaprowadził Niemcy nad tę przepaść, nad którą obecnie znajdują się. Imperjalizm pcha je teraz do przepaści.

Junctim.

==□==

Aresztowanie Woldemarasa.

Były dyktator zesłany na wieś, aby nie podburzał wojska i ludności cywilnej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25 lipca. (G) Z Rygi donoszą: Litewskie ministerstwo spraw wewnętrznych wydało wczoraj nakaz aresztowania b. premiera litewskiego prof. Woldemarasa.

Aresztowanie nastąpiło wskutek agitacji i zachowania się b. premiera litewskiego, które zagrażało bezpieczeństwu publicznemu przez podburzanie mas i organizowanie konspiracyjne bojówek politycznych.

Wskutek nakazu aresztowania przed mieszkanie Woldemarasa zajęły dwa samochody policyjne z policjantami, uzbrojonymi w karabiny.

Woldemarasa przywiozła patrol policyjny samochodem osobowym do więzienia, zaś rzeczy jego zostały wywiezione z mieszkania na ulicę. Bibliotekę b. premiera ulokowano tymczasowo w składzie towarów.

Jak się dowiadujemy, po załatwie-

niu formalności więziennych prof. Woldemaras zostanie odstawiony do jednej z wsi w powiecie kretyngskim (Kretynga), gdzie będzie się znajdował cały czas pod opieką policji.

Wniosek aresztowania prof. Woldemarasa złożył komendant wojskowy miasta Kowna, który podał, że Woldemaras miał dokonać zamachu stanu. W oczekiwaniu tego zamachu cała policja kowieńska była długi czas w pogotowiu.

Oczywiście dziś nie można przewidzieć, jakie następstwa będzie miało aresztowanie b. premiera. Pragnąc jednak zapobiedz ewentualnym rozruchom aresztowano równocześnie szereg zwolenników polityki Woldemarasa i kilku przewodców bojówek politycznych wśród organizacji cywilnych i wojskowych.

WOLDEMARAS PRZYJĄŁ SPOKOJNIE WIADOMOŚĆ O ARESZTOWANIU.

Ryga, 25 lipca. (PAT.) W uzupełnieniu wiadomości o wysłaniu prof. Woldemarasa z Kowna, donoszą z cywilnych kół rządowych, że Woldemaras został zesłany do powiatu Kretyngi w pobliżu granicy litewskiej, na przeciąg jednego roku. Będzie on tam znajdował się pod dozorem policji.

Gdy Woldemarasowi zakomunikowano nakaz policji, przyjął on wiadomość tę spokojnie, jak gdyby jej oczekiwał.

Przyczyną jego zesłania z Kowna, było rozpowszechnianie wielkiej ilości egzemplarzy wśród członków rządu i redakcji dzienników, oraz wśród działaczy społecznych nielegalnej proklamacji, zawierającej bardzo ostre napaści na rząd litewski.

Dalsze wiadomości z okolic ruin i łez

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25 lipca. (G) Z Rzymu donoszą: Mimo, iż od dnia katastrofy w zatoce Neapolitańskiej upłynęło już dwie doby, nie udało się dotychczas ustalić rozmiaru katastrofy. Z małych bowiem miasteczek i drobnych wsi nadchodzą ciągle dalsze wiadomości.

Przypuszczalnie katastrofa trzęsienia ziemi pochłonęła 3000 ofiar w zabitych i 7000 w rannych. Cyfry te jednak mogą jeszcze uleże pewnej zmiany.

I tak dopiero wczoraj poznaliśmy wie-

szczegółowe wiadomości z Lacedonji i Axilonji miejscowości, które wskutek trzęsienia ziemi były zupełnie odcięte od świata. Okazuje się że obydwie te miejscowości uległy całkowitemu zniszczeniu. W Lacedonji zginęło 390 osób, a w Axilonji 400.

W Monte Salvo, które również odcięte było od świata rozgrywały się straszne sceny. Wszyscy mieszkańcy skupili się na rynku i wołali o chleb i wodę. Niestety transport żywności i

wody dotar do nieszczęśliwych dopiero wczoraj rano.

Dzienniki włoskie przepelnione są dalej opisami strasznych scen na ruinach, kwitnących do niedawna miejscowości.

W niektórych miejscowościach saperzy rozmyślnie burzą domy, obawiając się, by mieszkańcy nie starali się w nich z powrotem zamieszkać, ponieważ domy te są zarysowane, że lada chwila grożą zawaleniem.

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej).

PRASA BERLIŃSKA O ARESZTOWANIU WOLDEMARAŚA.

Berlin. 25 lipca. (PAT.) Jak zaznacza prasa tutejsza, aresztowanie Woldemarasa nastąpiło wskutek tego, że prezydent państwa Smetona, ostatnio stałe otrzymywał listy z pogroźkami. Aresztowanie Woldemarasa, jak dalej zaznacza prasa berlińska, nie wywołało większego wrażenia. W tamtejszych kołach politycznych przypuszczają, że dojdzie do jakichś wykroczeń ze strony zwolenników Woldemarasa.

Wydawnictwo organu Woldemarasa „Droga Ludu“ zostało zawieszono.

PIERWSZE PERTRAKTACJE W SPRAWIE KARTELU ZBOŻOWEGO PAŃSTW NADDUNAJSKICH.

Praga. 25 lipca (PAT.) W związku z zakończeniem konferencji ekspertów rolnictwa w Bukareszcie donosi tamtejszy korespondent „Prager Tageblattu“, że Jugosławia, Rumunia i Węgry zwrócają się do Czechosłowacji i Austrii z propozycją utworzenia kartelu zbożowego państw naddunajskich, przy czym Czechosłowacja miałaby powyższym trzem państwom udzielić ceł preferencyjnych dla produktów rolnych. W zamian za to wspomniane trzy państwa zobowiązałyby się nie sprowadzać z Czechosłowacji zbóż poniżej pewnych cen.

ZUPEŁNY BRAK MONETY ZDAWKOWEJ W MOSKWIE.

Moskwa. 25 lipca. (PAT.) Od paru dni zginęła z rynku zupełnie drobna zdawkowa moneta.

Spowodowało to pewne zamieszanie w handlu oraz stało się przyczyną wielu incydentów. Jest rzeczą charakterystyczną, że nawet instytucje państwowe nie wydają reszty w bilonie. Zwraca pozatem uwagę fakt, że w szereg sklepów państwowych ceny na tzw. artykuły luksusowe, jak dywany, porcelana, szkło, futra itd., oznaczono ceny w dolarach i za walutę sowiecką nie są wogóle sprzedawane. Jeżeli chodzi o inne artykuły, to poza niewielką ilością artykułów pierwszej potrzeby, których cena mniej więcej utrzymywana jest na jednym poziomie, ceny wszystkich innych artykułów zostały znacznie podwyższone.

Trudno narazie przewidzieć, czy zjawiska powyższe są tylko wynikiem dewaluacji czerwionca, czy też znaczącej zmiany obecnej polityki pieniężnej.

Warto tu również przypomnieć, że od 1 maja br. wprowadzono bezgotówkowy obrót pomiędzy wszystkimi instytucjami państwowymi, komunalnymi i spółdzielczymi. Skasowano też zupełnie w obrocie wewnętrznym weksle. Dziś pieniądź ma w Sowietach zastosowanie jedynie przy wypłacie robocizny i to nie we wszystkich wypadkach, oraz przy zakupie produkcji drobnych wytwórców i przy sprzedaży poszczególnych artykułów konsumentom. Ostatnio nawet w drobnym handlu wprowadza się książki z bonami, które zastępują gotówkę obrotową.

ZMIANY W NACZELNYCH WŁADZACH UKRAINY SOWIECKIEJ.

Moskwa. 25 lipca. (PAT.) Dokonane zostały poważne zmiany w składzie centralnych władz komunistycznej partii Ukrainy. Na miejsce Postyszewa, który został sekretarzem centralnego komitetu partii komunistycznej wprowadzono Stroganowa, który wraz z Terechowem został mianowany sekretarzem centralnego komitetu partii komunistycznej Ukrainy a jednocześnie wszedł w skład biura organizacyjnego.

DOTYCHCZASOWE WYNIKI M. TURNIEJU SZACHOWEGO.

Hamburg. 25 lipca. (PAT.) Stan turnieju szachowego po 14-tej rundzie przedstawia się następująco: Polska 38 i pół punktów oraz Węgry 38 i pół punktów.

(Ciąg dalszy ze strony pierwszej).

Wstrząsy ziemi nie zakończyły się

Rzym. 25 lipca. (PAT.) Korespondent PAT. podaje następujące dalsze szczegóły katastrofy: Z Fozzia i Capadocia wysłano do Lacedonii samoloty wojskowe, celem rozpoznania i sfotografowania miejscowości nadmorskich, dotkniętych trzęsieniem ziemi. Miejscowości pozbawione komunikacji telegraficznej i telefonicznej będą mogły dzięki temu otrzymać środki ratownicze.

Opowiadają wstrząsający epizod z katastrofy: Pewien inżynier przybył samochodem do Villa Nuova, celem dowiedzenia się o losach swojej rodziny. Powiedziano mu, że matka jego wyjechała razem z krewnymi. Inżynier zajął się wówczas wydobywaniem rannych z pod gruzów, przy czym natrafił na trupa swojej matki. Wstrząs nerwowy pozbawił go zmysłów.

Panika wśród ludności trwa w dal-

szym ciągu. Największa ilość strat w ludziach nastąpiła raczej we wsiach, niż miastach. Pomimo rozległości strefy nawiedzanej trzęsieniem ziemi — jak zapewniają ostatnio urzędowo — wszędzie dotarły oddziały ratownicze, którym towarzyszą lekarze wojskowi oraz personel Czerwonego Krzyża.

O ile wstrząsy nie powtórzą się, to można uważać, że pierwsze trudności ratownicze zostały przełamane. Ludność poddaje się chętnie rozkazom władz i współdziała w przeszukiwaniu gruzów. Według zapewnień specjalistów, okres wstrząsów seismicznych potrwać może jeszcze pewien czas, gdyż punkt centralny trzęsienia znajduje się najprawdopodobniej na kilkaset metrów w głąb ziemi. Przypuszczają jednak, że wstrząsy będą coraz słabsze, gdyż najgroźniejszą bywa pierwszy.

Mussolini stanął na czele akcji ratowniczej.

Rzym, 25 lipca. (PAT.) Całą akcję ratowniczą wziął na siebie rząd.

Minister robót publicznych niestrudzenie obchodzi miejscowości nawiedzone katastrofą, kierując akcją ratowniczą. Pozostaje on w stałym kontakcie z Mussolinim, który de facto prowadzi kampanię ratowniczą.

Król wyjechał wczoraj wieczorem do miejscowości dotkniętych katastrofą Ojciec św. ma wysłać na miejsce katastrofy osoby zaufane z poleceniem rozdania subsydjów poszkodowanym.

Miasto Rzym wysłało 20 strażaków zaopatrzonych w materiał techniczny, oraz delegatów, którzy zbiorą 500 dzieci rodzin dotkniętych katastrofą i wysłać je na koszt miasta do kolonii nad-

morskich. Gubernator Rzymu zaofiarował wszystkie wolne miejsca w szpitalach i klinikach dla chorych i rannych z miejsc katastrofy. Zakoń Maltański wysłał specjalny pociąg szpitalny.

MIASTO ŁÓDŹ POSPIESZYŁO Z POMOCĄ OFIAROM TRZESIENIA ZIEMI.

Z Łodzi donoszą: Na wczorajszym posiedzeniu magistratu postanowiono wyasygnować 3000 złotych na pomoc dla ofiar żywiołowej katastrofy we Włoszech. Poza tem magistrat postanowił zwrócić się do związku miast, aby zainicjował zbórkę na całym terenie Polski.

Gruzy i rozpadliny szczerbią się dookoła.**Opowiadania naocznego świadka.**

Rzym. 25 lipca (PAT.) Korespondent PAT'a obecny na miejscu katastrofy donosi z Foggia: Pierwsze wiadomości o katastrofie nie dawały pojęcia o jej rozmiarach. Wydawać się mogło początkowo, że teren poszkodowany jest dość ograniczony. Obecnie jednak okazało się już, że jest to jedna z największych klęsk, jakie dotknęły Włochy w ostatnich czasach.

Co krok widać budynki uszkodzone, wśród ludności krążą straszliwe wieści, zwłaszcza co do strat w ludziach. Przy przebyciu rzeki Ofanto widać głębokie rozpadliny ziemi, cała wieś leży w ruinach. Na gruzach pracują oddziały wojskowe. Pociągi są zatrzymywane w celu rozpoznania stanu tunelu na drodze do Melfi. W pobliżu stacja Rocchetta, której budynki grożą zawaleniem; mimo to telefoniści i telegrafici pracują tam bez wytchnienia.

Wreszcie dostajemy się do Melfi, pisze korespondent — miejscowości będącej siedzibą biskupstwa, zbudowanej z lawy wulkanu Vulture. Była ona kilkakrotnie nawiedzana, przez trzęsienie ziemi. Cała stara dzielnica miasta leży w gruzach. Wszystkie środki komunikacji, telefony i telegrafy, są przerwane. Saperzy zakładają nowe linie telefoniczne. Ludność osłupiała i

prerażona, przegląda się żołnierzom i milicji faszystowskiej, zajętej przenoszeniem trupów i opieką nad rannymi. Imponujące zamczysko, zbudowane przez Mormandów, leży w gruzach. Wodociągi uległy uszkodzeniu, lecz fontanny funkcjonują, ułatwiając pracę zainstrowanym lazaretom i szpitalom, które są urządzone w kościołach i budynkach publicznych górnej części miasta.

Podziw budzi bohaterskie zachowanie się żołnierzy dyscyplinarnego batalionu, którzy prowadzą akcję ratunkową z narażeniem życia. Niepodobna nie ulec wzruszeniu, patrząc na gruzy miasta, żalobę powszechną mieszkańców i słuchając wieści o lesie sąsiednich miejscowości. Tymczasem wznoszą się już namioty, w których bezdomna ludność znalazła prowizoryczne schronienie. Wstrząsy nie ustają. Co pewien czas dają się odczuć, obalając resztki domów. Wszyscy mówią o tysiącach zabitych i całych miastach zburzonych. Z Melfi udajemy się w stronę Lacedonii, gdzie szkody są mniejsze, aczkolwiek mieszkańcy Melfi twierdzili, że miejscowość ta leży w gruzach. Wśród ofiar w Lacedonii pewien mieszkaniec, straciwszy żonę i 3 córki, dostał nagłego obłędu.

=□=

Straszny cyklon równa z ziemią wioski alpejskie.

Warszawa, 25 lipca. (G.) Jak donoszą z Rzymu, przeszedł wczoraj straszliwy orkan nad miejscowościami Mon-

tello i Montebello (Alpy — Treviso przyp. red.).

Orkan ten wywołał straszne spusto-

wienie obu tych miejscowości.

Według danych, ofiarą orkanu padło 20 osób zabitych i kilkaset rannych.

Wiele zabudowań orkan zmiotł prosto z ziemi. I tak w gminie Santa Eurosia zawałonych zostało 300 domów. W miejscowości Salva runął kościół.

Cała okolica wygląda jak pobojuwisko. Burza trwała zaledwie 10 minut, lecz wystarczyło to, aby cała okolica przemieniona została w pustynię.

Wśród ludności panuje straszne przygnębienie.

ADYGA GROZI.

Rzym. 25 lipca (PAT.) Według doniesień z Trydentu, grozi wylew Adygi. Na szczytach Dolomitów bieleje śnieg.

STATYSTYKA ZNISZCZONYCH KOŚCIOŁÓW I ZABYTKÓW.

Rzym. 25 lipca (ATE.) Dzienniki włoskie publikują nowe szczegóły katastrofy trzęsienia ziemi, z których wynika, iż liczba kościołów zniszczonych lub uszkodzonych wynosi 45, liczba budynków i gmachów publicznych 120, liczbę prywatnych domów nie podaje się narazie obliczoniom.

Katastrofa zniszczyła w wielu miejscach zabytki archeologiczne o bezcennej wartości. Odnowiane z wielkim nakładem środków zabytki rzymskie pod Neapolem, wille, łaźnia starorzeczyska, oraz świątynie zostały uszkodzone w ten sposób, że prace restauracyjne prowadzić trzeba od początku.

WSTRZYMANIE WSZYSTKICH WYCIECZEK DO WŁOCH.

Warszawa. 25 lipca. (PAT.) Jak donoszą dzienniki, biuro Coocka i inne organizacje turystyczne w Warszawie powiadomione zostały, że z powodu trzęsienia ziemi we Włoszech wstrzymane zostają narazie wszelkie wycieczki do Italii południowej i środkowej.

W dniu dzisiejszym liczne grupy turystów, udających się z portu jugosłowiańskiego Dubrownik do Italii zawrócone zostały z drogi na skutek wiadomości o katastrofie.

Wycieczki z Polski również pozostają narazie pod znakiem zapytania.

=□=

KRAKATAU GROZI.

Londyn. 25 lipca (ATE.) Zauważono znowu zwiększoną aktywność wulkanu Krakatau.

W ciągu jednego dnia obliczono 880 wybuchów. W poszczególnych wypadkach słup ognistej lawy wydobywający się z krateru wynosił 1000 metrów.

STRASZNE OFIARY TAJFUNU.

Wiedeń. 25 lipca. (PAT.) Wedle doniesień dzienników z Tokio, japońskie ministerstwo spraw wewnętrznych ogłosiło oficjalną listę ofiar tajfunu. Zginęło ogółem 395 osób a 20.000 odniosło ciężkie rany.

8450 domów jest zupełnie zniszczonych.

„HINDENBURG“ WYDOBYTY Z GŁĘBIN MORZA.

Londyn. 25 lipca. (PAT.) Były krążownik niemiecki „Hindenburg“, który wydobyto w dniu 22 bm. z głębin morza Scapaflow, w czasie holowania osładł wczoraj wieczorem na mieliźnie koło Millbay na wyspie Hoy.

=□=

WYJAZD PETKIEWICZA I KUSOCIŃSKIEGO DO SZTOKHOLMU ULEGNIE ODROCZENIU.

Warszawa. 25 lipca (PAT.) Z powodu różnicy zdań co do dystansów biegu Petkiewicza i Kusocińskiego w Sztokholmie, wyjazd tych zawodników do Skandynawii w pierwotnie proponowanym terminie nie dojdzie do skutku.

=□=

Z dnia**MIN. KUEHN PRZYWITA W POZNANIU CZTERECH MINISTRÓW PAŃSTW ZAPRZYJAŻNIONYCH.**

Warszawa. 25 lipca. (PAT.) Pan minister komunikacji inż. Kuehn wyjeżdża w sobotę 26 bm. do Poznania na zjazd prezesów okręgowych dyrekcji kolejowych. Pan minister pozostanie w Poznaniu, celem powitania przybywających na międzynarodową wystawę turystyki i komunikacji ministrów komunikacji państw zagranicznych.

W nocy z 28 na 29 bm. przybywa do Poznania minister robót publicznych Francji Pernot z małżonką. Dnia 29 bm. przyleci droga powietrzną z Paryża do Poznania francuski minister lotnictwa Eynac, w tym samym dniu estoński minister komunikacji Juerman oraz minister komunikacji Lotwy.

Ministrowie po zwiedzeniu wystawy poznańskiej udadzą się do Warszawy.

KONFERENCJA W SPRAWACH PRZEMYSŁU ROLNICZEGO.

Warszawa. 25 lipca. (PAT.) W piątek, dnia 25 lipca br., rozpocznie się w ministerstwie rolnictwa konferencja organizacyj, reprezentujących rolnictwo, cukrownictwo oraz przemysł zmieniający, poświęcona postulatowi rolnictwa, dotyczącym przemysłów rolniczych.

Konferencja ta stanowi dalszy ciąg narad, które miały miejsce w miesiącach maju i czerwcu. Konferencja odbędzie się pod przewodnictwem p. ministra Janta Połczyńskiego.

URLOP PREZESA P. BANKU ROLN.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 25 lipca (Gz.) Prezes Rady Naczelnej Państwowego Banku Rolnego p. Ludwikiewicz rozpoczął wczoraj 4-tygodniowy urlop wypoczynkowy.

Zastępca p. Ludwikiewicza, jest automatycznie wiceprezes rady nadzorczej p. Antoni Anusz.

PODZIAŁ POŻYCZEK I ZAPOMÓG DLA MIAST.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 25 lipca. (G) W czwartek 31 lipca br. odbędzie się pod przewodnictwem dyrektora departamentu samorządowego ministerstwa spraw wewnętrznych posiedzenie specjalnej komisji dla rozdzielenia pożyczek i za pomóg dla miast z funduszu samorządowego min. skarbu.

POSEŁ DIAMAND NIE MOŻE JECHAĆ NA ZJAZD MIĘDZYNARODÓWKI DO PRUS WSCHODNICH.

Królewiec. 25 lipca. (ATE.) Przygotowania do międzynarodowej demonstracji socjalistycznej przeciwko wojnie, posuwają się szybko naprzód. Do Wystrucia zapowiedziały przybycie wszystkie organizacje socjalistyczne Prus Wschodnich, robotnicze organizacje sportowe, delegacje związków zawodowych itd.

Poseł Diamand, który miał przybyć w charakterze delegata PPS. nadesłał dziś na ręce komitetu organizacyjnego zawiadomienie, iż stan zdrowia nie pozwala mu na wzięcie udziału w zjeździe. Komitet organizacyjny nie jest dotąd poinformowany, kogo deleguje PPS. na zjazd do Wystrucia.

OPRACOWANIE INSTRUKCJI DLA OPIEKUNÓW SPOŁECZNYCH.

Warszawa. 25 lipca. (PAT.) Dziś w ministerstwie pracy i opieki społecznej pod przewodnictwem dyrektora departamentu Szubartowicza odbyło się bieżące posiedzenie Rady opieki społecznej. Na posiedzeniu zastanawiano się między innymi nad projektem instrukcji dla opiekunów społecznych. Omawiano następnie stan organizacji instytucji opiekunów społecznych.

=□=

Export polskiego spirytusu drzewnego za granicę.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 25 lipca (Gz.) W ostatnich czasach Polska produkuje w większych ilościach spirytus drzewny. Nadwyżka produkcji tego spirytusu, wynosi, po zaspokojeniu potrzeb krajowych, 10 — 15.000 ton miesięcznie.

Wobec tej, znacznej stosunkowo nadwyżki, rząd postanowił część spi-

rytusu eksportować za granicę. Z końcem czerwca wysłano pierwszą partię próbną tego spirytusu za granicę. O ile sfery handlowe zagraniczne uznają ten towar za dobry i odpowiadający ich celom, w takim razie eksport spirytusu polskiego będzie się już stale odbywał.

=□=

Rozporządzenie w sprawie wywłaszczenia gruntów podmiejskich.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 25 lipca (G.) Ministerstwo Reform Rolnych wydało rozporządzenie w sprawie parcelacji i przeznaczenia na potrzeby samorządowe gruntów, położonych w pobliżu miasta.

W rozporządzeniu tem ustalono granice, w jakich rozumieć można interes samorządu. Tylko w tych granicach właściciele gruntów będą zmuszeni do sprzedaży swych parcel miastu.

Rozporządzenie to nie dotyczy

miast Warszawy, Lwowa, Krakowa, Poznania, Iodzi, Lublina, Bydgoszczy i Wilna, dla których istnieje już specjalnie wydana ustawa.

Nowe rozporządzenie dotyczy innych miast, które w ten sposób otrzymają możliwość dalszej swej rozbudowy.

Równocześnie Ministerstwo Reform Rolnych traktuje w jaknajszerszej skali parcelację państwowych gruntów, położonych obok miast.

Dziś maja wybuchnąć w Egipcie nowe rozruchy.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 25 lipca. (G) Jak donoszą z Londynu, wielkie oburzenie wśród nacjonalistów egipskich wywołało odrzucenie przez króla Fuada prośby nacjonalistów, członków stronnictwa „Wafd“, zwołania posiedzenia parlamentu.

Wobec odrzucenia tej prośby, nacjonalisci postanowili wbrew wszelkim zakazom odbyć posiedzenie parlamentu w jednej z prywatnych sal w mieście.

Posiedzenie to odbyło się pod hasłem: „Egipt dla Egipcjan!“

Agitacja nacjonalistów ogarnia coraz większe kręgi miast i miasteczek, wywołując wszędzie wielkie zaniepokojenie.

Dziś, w sobotę, spodziewany jest wybuch nowych rozruchów. Wobec tego król Fuad wydał daleko idące za radzenia policyjne i wojskowe, celem zabezpieczenia się przed rozruchami. Kair przepelniony jest wojskiem.

Chmury i deszcze utrudniają awionetkom drogę.

Berlin. 25 lipca. (PAT.) Centralne kierownictwo międzynarodowego rajdu powietrznego komunikuje oficjalnie:

W południowej Francji, Szwajcarii i w południowych Niemczech grupa samolotów, lecących na czele, musiała walczyć z niezwykle złą pogodą, gdzie deszcze i niezwykle niskie chmury, zwłaszcza w Szwajcarii, utrudniały w znacznym stopniu lot. Dziś o godz. 12 w południe stan rajdu przedstawia się następująco:

W drodze z Monachium do Wiednia znajdowały się awionetki angielskie Thorna K. 3, Broada K. 5 i Butlera, w drodze z Berna do Monachium niemienie znajdował się samolot niemiecki B. 1 Pasewaldha, w drodze z Lozanny do Berna samolot angielski K. 7 Carberry. Z Lyonu wystartował samolot francuski L. 3 Arracharta, który z powodu mgły musiał zawrócić z ponad lotniska w Lozannie i poleciał do Genewy i tam wylądował. Samoloty francuski N. 2 Finot i hiszpański P. 5 arcyksięcia Habsburga Bourbona, znajdują się w Lyonie.

Dziś rano w Barcelonie gotowe były do startu w kierunku Lyonu niemiecki F. 2 (Polte) i angielski K. 4 (Andrews). w Madrycie francuski N. 1 (Corney). W Pau i ponad Pirenejami zapanowała wreszcie pogoda, tak, że dziś rano uchyłono dwudniowy zakaz startu. Z 39 znajdujących się tu samolotów, wystartowało 35, między innymi następujące polskie: O. 1 (Gedgowd), O. 2 (Orliński), O. 5 (Dudziński), O. 6 (Babiński), O. 9 (Zwirko),

PORZĄDEK PRZYLOTU POLSKICH AWIONETEK.

Madryt, 25 lipca. (PAT.). Awionetka P. 2 przybyła do Getaffe z Lozanny o godz. 9'59 i odleciała do Sewilli o godz. 10'40. Awionetka, pilotowana przez Babińskiego, przybyła o godz. 10'02 i odleciała o godz. 12'09. Awionetka pilotowana przez Wieckowskiego przybyła o godz. 10'37, odleciała o g. 11'20. Awionetka pilotowana przez Płonczyńskiego przybyła o godz. 10'47 odleciała o godz. 12'02. Awionetka pilotowana przez Orlińskiego i awionetka Gedgowda przybyła do Getaffe pierwsza o godz. 11'37. druga o 11'37.

AWIONETKI W PRADZE.

Praga, 25 lipca. (PAT.). Dziś po południu o godz. 15'39 wylądował na tujejszym lotnisku lotnik angielski Butler na aparacie K. 5 z motorem Gibsy 120. i o godz. 16'29 wystartował do Wrocławia.

Również o godz. 15'39 wylądował lotnik angielski Broad na aparacie K 5 z motorem Gibsy 100, startując o godz. 16'19 do Wrocławia, o godz. 16'09 przy był trzeci lotnik angielski, Thorn. na aparacie K. 1 Aeroavian. odlatując o godz. 16'35 do Wrocławia.

Przed godz. 17 przeszła nad lotniskiem i Praga silna ulewa z wiatrem, która utrudniała lądowanie. O godz. 17'34 przybył pilot niemiecki Poss na aparacie Clemm 108, startując do Wrocławia o godz. 17'51. O godz. 17'55 przy był niemiecki pilot p. Morsig.

=□=

LOTNICY TRANSOCEANICZNI WYRUSZA Z CROYDER.

Berlin. 25 lipca. (PAT.) Według doniesień z Londynu, lotnicy Hirt i Weller, którzy wczoraj wyruszyli z Berlina do etapowego lotu przez Atlantyk do Ameryki, przybyli dziś z Calais na lotnisko w Croyder.

TRAGICZNA ŚMIERĆ WYBITNEGO LOTNIKA.

Warszawa. 25 lipca. (PAT.) Aeroklub Polski komunikuje nam, iż dziś w godzinach przedpołudniowych na lotnisku w Lozannie, podczas startu maszyny francuskiej, pilotowanej przez Arracharta, uległ śmiertelnemu wypadkowi kap. Strug, komendant lotniska w Lozannie.

OJCIEC ŚW. CIESZY SIĘ DOBREM ZDROWIEM.

Citta del Vaticano. 25 lipca. (PAT.). Ze sfer watykańskich zaprzeczają ponownie fałszywym pogłoskom o złym stanie zdrowia Papieża.

NARADY JUGOSŁAWI, WĘGIER I RUMUNII W SPRAWIE PODWYŻKI CEN ZBOŻA.

Bukareszt, 25 lipca. (PAT.). Konferencja rzeczoznawców rolnych Rumunii, Jugosławii i Węgier zakończyła wczoraj swoje prace przyjmując protokół obrad zawierający treść odpowiedzi, jaką należy dać na kwestjonariusz Ligi Narodów, oraz ustalający zalecenia rzeczoznawców dla rządów trzech wzmiankowanych państw, co do środków, jakie należy zastosować w celu podwyższenia cen produktów rolnych.

O PRZYSPIESZENIE WYKOŃCZENIA BUDOWY DOMU EMIGRACYJNEGO WE LWOWIE.

Lwów. 25 lipca. (PAT.) Zjechali do Lwowa przedstawiciele Urzędu Emigracyjnego z Warszawy: naczelnik wydziału dr. Durkacz i radca ministerjalny Kokoszkiewicz.

Wymienieni przy współudziale kierownika lwowskiej Ekspozytury Urzędu Emigracyjnego dr. Wł. Wyszynskiego poczynili starania w celu przyspieszenia całkowitego wykończenia Domu Emigracyjnego oraz w rozmowach z przedstawicielami społecznych Towarzystw emigracyjnych, zespólnych w Radzie międzytowarzystwowej, rozważyli sprawę prowadzenia Do mu i hotelu dla emigrantów w tym Do mu.

Dnia 25 bm. naczelnik Durkacz omówił z Radą międzytowarzystwowej organizację Syndykatu emigracyjnego na tujejszym terenie oraz formy współpracy ze społecznymi stowarzyszeniami emigracyjnymi.

P. 2 (Bajan), P. 3 (Płonczyński) i P. 4 (Wieckowski).

ZŁAGODZENIE WARUNKÓW KONKURSU.

Berlin, 25 lipca. (PAT.). Kierownictwo konkursu międzynarodowego lotu awionetek komunikuje, iż końcowy termin przybycia do Berlina dla samolotów zatrzymanych w Pau przedłuża się z powodu uznanego przez tutejsze władze sportowe, dwudniowego zakazu startowania samolotów pozostających w Pau już od 23 bm.

Samoloty te mogą przybyć do Berlina w dniu 2 sierpnia do godz. 4 po południu a nie jak początkowo było wymagane do 31 lipca. Samoloty zaś, których zakaz dotknął wczoraj 24 lipca muszą osiągnąć cel w Berlinie 1 sierpnia do godziny 4 po południu.

LOTNIK MUŚLEWSKI BĘDZIE STARTOWAŁ POZA KONKURSEM.

Londyn, 25 lipca. (PAT.). Lotnik Muślewski, który jak wiadomo wylądował w Bristolu stwierdził zepsucie łożyska kulkowego motoru, zmuszony jest oczekiwać na części zapasowe.

Motor francuskiej fabryki Sampson, który miał być dostarczony jak najprędzej nie nadszedł do Bristolu po upływie 24 godzin. Wobec tego, że warunki konkursu przewidują dokonanie etapu angielskiego najpóźniej w czwartek a Muślewski wczoraj do Hestonu nie przelciał, może obecnie kontynuować lot już tylko poza konkursem, co jak oświadczył jest jego zamiarem.

PIORUN ZABIŁ POD ŁODZIĄ 2 OSOBY.

Łódź, 25 lipca. (PAT.) Wczoraj na polach majątku Teklin pod Wieluniem piorun uderzył w stóg siana, zabijając właściciela tego majątku oraz jedną robotnicę i raniąc 7 innych robotników.

BOLESNY OBJAW APATJI KRAKOWA.

Wczoraj odbył się w Krakowie smutny obrzęd odprowadzenia na cmentarz Rakowicki trumny wielkiego rzeźbiarza śp. Wacława Szymanowskiego.

W pogrzebie, prócz rodziny zmarłego i grona przyjaciół, wzięli udział wicewojewoda Mikosz w imieniu rządu i ministra WR. i OP., starosta grodzki Małaczyński, prezes dr. Muczowski im. Towarzystwa Sztuk Pięknych, przedstawiciele Związku artystów, oraz wiele osób ze świata artystycznego. Trumnę ze zwłokami artysty pochowano w grobowcu rodzinnym, na którym złożono liczne wieńce, m. in. od ministra WR. i OP., od różnych towarzystw. Nad grobem zmarłego nie wygłoszono żadnych przemówień.

Smutny jest fakt, że w pogrzebie słynnego rzeźbiarza, który kilkadziesiąt lat mieszkał w Krakowie i z pod którego dęta wyszedł słynny pochód na Wawel brało udział poza najbliższą rodziną dosłownie siedem osób. W imieniu miasta nikt na cmentarzu się nie zjawił.

ARESztOWANIE ARTYSTKI TE- ATRALNEJ W KRAKOWIE POD ZARZUTEM SZMUGLU.

Z Krakowa donoszą: Wczoraj rano w pociągu wiedeńskim aresztowano w Krakowie na polecenie urzędu celnego w Zebrzydowicach artystkę Opery wiedeńskiej 37-letnią Zofję Englową. W bagażach artystki znaleziono wielką ilość nieczłonych kosmetyków oraz jedwabi. Poza tem stwierdzono, że Englowa często przemycala do Polski kosmetyki.

Po spisaniu protokołu aresztowaną zwolniono.

PERFUMERJA BRUKOWEJ PRASY.

Przed kilku dniami, prasa brukowa ogłosiła sensacyjną wiadomość o kradzieży z wagonu kolejowego na linii Skierniewice - Warszawa, całego szeregu pak zawierających perfumeryę paruską ocenioną przez urząd celny na kwotę pół miliona franków szwajcarskich.

Obecnie okazuje się, że perfumeria ta była zwykłą kanikularną kaczka, albowiem z wagonu kolejowego skradziono kilka skór baranich, które złodzieje porzucili obok plantu kolejowego. (Podobno skóra barania mocno nie pachnie, jak więc można tak niewonny artykuł uważać za perfumeryę? — pyt. red.)

ZASTRZELENIE RZADKIEGO OKA- ZU ŁOSIA PRZEZ KLUSOWNIKÓW.

Z Wilna donoszą: W puszczy Rudnickiej pod Wilnem, gdzie dotychczas zachowały się rzadko spotykane losie, zastrzelił wczoraj klusownik wspólny okaz losicy.

Policja przy pomocy służby leśnej wszczęła natychmiast poszukiwania za klusownikiem i wykryła go. Jest nim mieszkaniec wsi Stare Marcelle, Franciszek Zybkiewicz.

Senat uniwersyteckiego pociągnął do odpowiedzialności zdziczałą młodzież.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25 lipca (G.) Z Kowna donoszą: Prasa litewska podaje, że sąd uniwersytecki pociągnął do odpowiedzialności 12 studentów Litwinów, za złośliwe rozbicie witryny w lokalu związku studentów polskich uniwersytetu kowieńskiego.

Wobec tego jednak, że studenci litewscy rozjechali się obecnie na wakacje, śledztwo nie może być intensywnie prowadzone.

Dochodzenia rozpoczną się dopiero jesienią, t. j. z chwilą otwarcia roku szkolnego na uniwersytecie.

Bunty chłopskie w Rosji sowieckiej.

Z Moskwy donoszą: Coraz częściej nadchodzą z różnych stron Rosji sowieckiej wiadomości o incydentach pomiędzy zarządami Kolchozów a okoliczną ludnością. Chłopi natarczywie domagają się, aby plon dzielony był na pniu, dowodząc, że „siac można razem, ale zbierać należy oddzielnie”. Jednocześnie zwiększyły się wypadki samosądów i morderstw, dokonywanych przez chłopów na osobach większych działaczy komunistycznych. W okręgu pisarzewskim na Ukrainie nie wykryci dotychczas sprawcy zamordowali 3 robotników komunistów, dozorujących koszenia łąk. W Sowhozie orenburskiego okręgu zabito kierowcę traktora i zniszczono traktor. We wsi Anajewka pod Tyraspołem pod-

palono zabudowania Kolchozu i nie pozwolono na gaszenie pożaru, wołając: niech się pali zagrabione. W rejonie Perejasławskim pod Kijowem ludność gremjalnie zażądała zwrotu zabranego jej w swoim czasie do Kolchozu inwentarza, grożąc wymordowaniem komunistów. W Kolchozach „Bołszewik” i „Niezamożnik” tego samego rejonu podzielono zboże na polu i każdy zabrał swoją część do siebie. O podobnych rewoltach donoszą również z republik środkowo-azjatyckich. Usunięto tam z władz lokalnych i wykluczono z partii kilku miejscowych komunistów, którzy odmówili wyjazdu do Kiszlaków (wsi), buntujących się przeciwko zarządzeniom władz sowieckich.

Łuna wsi sowieckich widoczna na terenie Polski.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25 lipca (G.) Z Pogranicza donoszą, że w rejonie wsi Tumiłowicze na terenie Rosji sowieckiej, wybuchł z niewyjaśnionych dotąd przyczyn pożar we wszystkich tych wsiach, które nie chciały przystąpić do kolektywnej gospodarki rolnej.

Wobec braku pomocy, pożar rozszerzał się z błyskawiczną szybkością niszcząc całe wsie. Z powodu wiatru palące się głównie rzucone zostały do lasów, które płoną dotychczas, tak, że wieczorami łuna pożaru widoczna jest i na terenie Polski.

Rozporządzenie o zakładach leczniczych.

Z Warszawy donoszą:

Ministerstwo spraw wewnętrznych opracowało projekt rozporządzenia wykonawczego do ustawy o zakładach leczniczych. Według projektowanego rozporządzenia związki komunalne, nie posiadające szpitali, do których założenia i utrzymania są zobowiązane, lub posiadające je w niedostatecznej liczbie i rozmiarach winny przystąpić do wykonania ciążącego na nich obowiązku, lub jeśli przekracza to ich możliwości finansowe postarać się o odroczenie tego obowiązku zgodnie z art. 13 ustawy o zakładach leczniczych. Występując o takie odroczenie związek komunalny winien wykazać, że nie posiada odpowiednich środków ani sam, ani z innymi związkami, z którymi mógłby u-

tworzyć związek międzykomunalny, że poza tem gwarantuje mieszkańcom pomoc szpitalną zapewniając możność leczenia się w innym zakładzie leczniczym na takich samych warunkach, jak w szpitalach publicznych. Poza tem że stana się spełnić swe obowiązki stopniowo w miarę posiadanych funduszy.

Inne przepisy przewidują m. in., że o ile szpital publiczny przyjmie uboższego chorego bez świadectwa ubóstwa, wystawionego przez gminę, winien o tem zawiadomić gminę właściwą, która obowiązana jest w ciągu 2 tygodni dostarczyć szpitalowi potrzebnych świadectw.

Projekt ten jest obecnie uzgadniany pomiędzy ministerstwami.

—□—

WYKRYCIE DWU TAJNYCH RADJOSTACYJ WE FRANCJI.

Paryż, 25 lipca. (PAT.) Zapomocą służby radiotelegraficznej urzędowi bezpieczeństwa publicznego udało się wykryć nielegalną komunikację radiotelegraficzną, uprawianą z oczywistym uszczerbkiem dla interesów skarbu. Ostatnio inspektor, śledzący za działalnością nielegalnych stacji radiowych, pracujących na krótkich falach, schwycił sygnały dwóch tajnych stacji nadawczych, z których jedna, znajdująca się na północy Francji, nadawała dla innej tajnej stacji, znajdującej się w Paryżu, wiadomości przeznaczone dla Ameryki.

Po dalszych badaniach policja wykryła szereg innych stacji nadawczych, a między innymi jedną znajdującą się w Paryżu, a drugą w okolicy Metz.

Winni zostali aresztowani i będą przekazani władzom sądowym.

TRAGICZNA ŚMIERĆ DWU BO- HATERSKICH POLICJANTÓW.

Galacz, 25 lipca (PAT.) Wybuchł tu pożar, który zniszczył 23 domy. Dwaj policjanci wdarli się do płonącego domu w celu uratowania znajdujących się tam dzieci. W chwili gdy dzieci zostały wyrzucone przez policjantów oknem na trzymane na dole przez innych ratujących płótna, dom runął w gruzy, przyczem obaj ratujący zostali zabici. Skutkiem uduszenia dymem zmarło również 2 strażaków i komendant straży ogniowej.

SZCZEPIONKA PROF. CALMETTE ZABEZPIECZA PRZEZ 5 LAT PRZED GRUŻLICĄ.

Paryż, 25 lipca. (A. T. E.) Profesor Calmette wygłosił wczoraj odczyt na międzynarodowym kongresie bakterjologicznym w Paryżu, podczas którego omawiał leczenie przy pomocy szczepionki przeciwgruźlicznej własnego wynalazku. Omawiając masowe wypadki śmierci w Lubece wskutek wadliwego stosowania szczepionki, profesor Calmette oświadczył, iż w ubiegłych sześciu latach zastosowano jego szczepionkę w 260.000 wypadków.

Liczba stosowania szczepionki w krajach zagranicznych jest znacznie większa. Szczepionka zabezpiecza na pięć lat przed chorobą.

WYNIKI MIĘDZYKRAJOWEGO TENNISOWEGO W MARIENBADZIE.

Praga, 25 lipca. (PAT.) W trzecim dniu turnieju tenisowego w Marienbadzkiej Łażniach, Warmiński (Polska) zwyciężył Nadlera (Czechosłowacja) 3:4, 3:6. Płoczyński w walce z Kleinem 7:5, 5:7 i 6:4, 6:4. Jędrzejowska (Polska), Ertlowa (Czechosłowacja) 6:4, 6:2.

— Nowe kino dźwiękowe we Lwowie. Kinoteatr „Casino” przy ulicy Legionów 5 od początku kinowego sezonu zostanie przemienione na kino dźwiękowe. Dyrekcja zainstalowała aparaturę marki „Western - Electric”. Wyświetlać się będzie obrazy Metro-Goldwyn-Mayer.

Badajmy morze.

Polska posiada dostęp do morza, posiada własną flotę morską. Jej okręty krążą już poza Bałtykiem i utrzymują stałą komunikację między Gdynią a kontynentem amerykańskim. W społeczeństwie z dnia na dzień utrwala się zrozumienie morza, jego znaczenie dla ekonomicznego rozwoju kraju i jego mocarstwowych aspiracji. Symbolem tych uczuć narodu naszego, najdobitniej wyrazem naszych tendencji rozwojowych ku morzu jest Gdynia i rozbudowa naszej floty.

Ale nasze zainteresowanie morzem nie powinno i nie może się ograniczać jedynie do kwestji ekonomiczno-handlowych. Prawda, że postęp w tej dziedzinie to dla nas rzecz w chwili obecnej najważniejsza, ale im bardziej w tym kierunku pójdziemy naprzód, z

tem większą siłą i natarczywością wysuwać się będzie konieczność spełnienia przez nas drugiego obowiązku, jakim na każdy kulturalny naród nakłada posiadanie wybrzeża morskiego. Musimy zacząć badać morze z punktu widzenia naukowego, bo dopiero wtedy będziemy mogli należycie wykorzystać praktycznie ten bezcenny skarb.

Badanie morza przez nas nie może oczywiście ograniczyć się jedynie do Bałtyku. Rzecz naturalna musimy go poznać najprędzej i najdokładniej, co zresztą już częściowo robiliśmy, ale równocześnie musimy wyruszyć na oceany i iść naprzód w ich badaniu.

Nie jeden może zapytać, po co aż na oceany, czy to jest tak bardzo potrzebne?

Tak. Jest nie tylko potrzebne, ale konieczne. Przedewszystkiem chcemy, by nasza flota utrzymywała kontakt z zamorskimi krajami. Więc już

ten fakt natury czysto handlowej wysuwa konieczność dokładnego zaznajomościenia się z temi dalekimi wodami. Względy naukowego badania morza wymagają jeszcze bardziej nieograniczenia się jedynie do najbliższego nam Bałtyku. Dlaczego, to niech na to odpowiedzą dwa poniżej przytoczone przykłady.

Wody mórz i oceanów naszego globu tworzą ciągły ośrodek, którego własności w danej okolicy w większym lub mniejszym stopniu zależą od warunków panujących w innych okolicach. Krople wody, znajdujące się dziś w Oceanie Północnym mogą po pewnym czasie znaleźć się np. na południowym Atlantyku, by stamtąd znowu powędrować w inne okolice.

Przyczyny tej cyrkulacji są różnorodne. Powodują ją różnice w ciepłocie wód w rozmaitych okolicach ziemni. Siła odśrodkowa wywołana obrotem ziemi dookoła osi, rozkład sta-

łych centrów akcji atmosferycznej wysokiego i niskiego ciśnienia i szereg innych.

Otóż dokładne poznanie krążenia wód morskich i jego przyczyn ma doniosłe znaczenie praktyczne zarówno dla żeglugi, jak i dla rybołówstwa. Bardzo ciekawy materiał, dotyczący tych kwestji dostarczyła wyprawa okrętu „Fram” w r. 1896, która wyruszyła na głębie Północnego Oceanu Lodowatego.

Z badań tej wyprawy, kierowanej przez niedawno zmarłego wybitnego badacza Nansena, wiemy, że zimna, ale umiarkowana słona woda morza polarnego wypływa z niego pomiędzy południowo - wschodnim brzegiem Grenlandii a Spitzbergiem, tworząc wschodnio - grenlandzki zimny prąd, podczas gdy cieplejsza i bardziej słona woda płynie z południowego Atlantyku ku północy i jako odnoga Golfstreamu wpływa do Oceanu Półno-

Rozwój gospodarczy Gdańska.

Wbrew tendencyjnym przedstawieniom senatu gdańskiego o rzekomym upadku gospodarczym Gdańska z powodu rozwoju Gdyni, obserwacja życia gospodarczego wolnego miasta i dane statystyczne dotyczące rozwoju tego życia wskazują nie na upadek gospodarczy, ale na wyraźny, choć powolny rozwój. Jeżeli rozwój posuwa się wolno, to wyłączną winę ponosi senat gdański, który z jednej strony uprawiał rozrzućną gospodarkę finansową, z drugiej zaś hamował wzrost życia gospodarczego przez uchylanie się od zespolenia gospodarczego organizmu Gdańska z życiem ekonomicznym Polski.

Mimo jednak te więzy, nałożone przez rozpolitykowany senat, cały szereg sprawdzianów, odzwierciedlających istotny stan koniunktury gospodarczej, wykazuje wzrost tętna życia gospodarczego w Gdańsku.

Jednym z takich sprawdzianów jest niewątpliwie rentowność przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych. Spółki akcyjne za rok operacyjny 1928/29 wykazały według półrocznych danych (gdańska Izba handlowa) po potrąceniu strat przeciętny zysk netto w wysokości 9,56% sumy kapitału zakładowego. Kapitały własne 121 samodzielnych gdańskich spółek akcyjnych wynosiły 82,313.009 guldenów, zysk zaś netto — 7,873.961 guldenów, stąd przeciętna rentowność wynosi 9,65%.

Przy rozpatrywaniu rentowności tych spółek należy uwzględnić fakt, że przedsiębiorstwa te spłacały raty amortyzacyjne i procenty od zaciągniętych pożyczek zagranicznych w wysokości 60 milionów guldenów, uzyskanie więc w takich warunkach tak wysokiego czystego zysku jest dowodem z jednej strony dużych obrotów tych przedsiębiorstw, z drugiej zaś dużego tętna życia gospodarczego w Gdańsku.

Drugim sprawdzianem istotnego obrazu sytuacji gospodarczej jest stan rynku pracy. Jeżeli w okresie 1922 do drugiej połowy 1923 r. bezrobocie w Gdańsku nie było, a nawet dał się wy czuwać brał sił wykwalifikowanych, to przypisać to należy twórczości odrębnego organizmu gospodarczego, na terenie którego powstawały nowe zakłady przemysłowe. Rozwój przemysłu w Gdańsku w tym czasie był nieco sztuczny. Wywołał go fakt oddzielenia Gdańska od obszaru polskiego granicą akcyzowo-monopolową. Senat gdański pomagał do zakładania tych wytwórni, które wyrabiały wytwory oddawane wprowadzane na rynek gdański przez przemysł niemiecki. Sprowadzanie bowiem wielu artykułów z Niemiec do Gdańska ze względu na granicę celną, nie opłacało się. W ten sposób powstały w Gdańsku liczne drobne zakłady przemysłowe, przeważnie oddziały fabryk położonych w Niemczech. W

rozwoju tym odegrał również dużą rolę względ na przypuszczalny zbyt wyrobów nowopowstałego gdańskiego przemysłu na rynku polskim. — Istnienie jednak odmiennego ustawodawstwa akcyzowo-monopolowego, oraz podatkowego w zakresie podatków pośrednich utrudniło normalny rozwój produkcji przemysłowej na terenie Gdańska. Również ważnym czynnikiem upadku przemysłu gdańskiego jest odrębność walutowa Gdańska, która sprawiła, że w okresie spadku złotego — w 1925 r. wskutek daleko niższych cen w Polsce, rynek polski dla przemysłu gdańskiego został zupełnie utracony.

Oto są główne przyczyny szybkiego spadku produkcji przemysłowej w Gdańsku, a co zatem idzie i wzrostu bezrobocia, notowanego od drugiej połowy 1925 r., a więc od czasu gdy port gdański dopiero zaczął się budować.

Bezrobocie w Gdańsku od 1926 r. jest objawem stałym. W styczniu w 1926 r. bezrobotnych zarejestrowana obszarze Gdańska było 20.715 osób, w 1927 r. — 17.169 osób, w 1928 r. — 16.236 osób, w 1929 r. — 15.778 osób, w 1930 r. styczniu — 19.282 osób. Cyfry bezrobotnych wykazują że sytuacja gospodarcza Gdańska pod względem zatrudnienia robotników nie była gorzszą w latach rozwoju portu gdańskiego, a więc w 1928—30, od lat 1926—1928, kiedy to port w Gdyni nie mógł uchodzić za konkurenta Gdańska.

Rozrost bezrobocia w Gdańsku posiada jeszcze jedną przyczynę. Życie gospodarcze Wolnego Miasta, jako obszaru portowego, powinno być nastawione na handel i transport przemysł bowiem znajdować się będzie zawsze w niepomyślnych warunkach. Po dokonaniu przesunięcia w życiu gospodarczym Gdańska z dziedziny przemysłowej na handlowo-transportową, stan koniunktury gospodarczej Wolnego Miasta niewątpliwie ulegnie dużej poprawie, a temsamem bezrobocie zmniejszy się szybko.

Trzecim wskaźnikiem, świadczącym o wzroście dobrobytu ludności, są dane o szybkim powiększaniu się wkładów oszczędnościowych w instytucjach finansowych. Stan tych wkładów np. w komunalnej kasie oszczędności m. Gdańska w lipcu 1925 r. wynosił 8,1 milionów guld., w następnym roku — 10,5 miljn. guld. w 1927 r. — 16,2 miljn. guld., w 1928 r.

— już 22,7 miljn. guld., w 1929 r. — 30,3 miljn. guld., a w czerwcu r. b. przekroczył sumę 36 miljn. guld. Z sum przytoczonych nie można wyciągnąć wniosku o niekorzystnym rozwoju gospodarczym Gdańska, a przeciwnie, można dopatrzeć się tylko znacznego postępu.

Tak samo dowodzi zwiększenia tempa gospodarczego wzrost przewozu pasażerów przez elektryczne tramwaje Gdańska oraz wzrost liczby przedsiębiorstw restauracyjnych, kawiarni, lokali rozrywkowych itp.

Z przytoczonych przykładów wyciągnąć można tylko jeden wniosek — poprawę dobrobytu ludności. Poprawa dobrobytu ludności następuje jako rezultat zwiększenia obrotów i rozwoju życia gospodarczego.

Jeżeli mimo tych objawów rozrostu życia gospodarczego finanse skarbu gdańskiego pogarszają się, jest to jedynie winą niewspółmiernego wzrostu wydatków administracyjnych Gdańska. W r. budżetowym 1924/1925 wydatki te prelimitowano na sumę 81.132.000 guld., a w r. gospodarczym 1929/30 wydatki te wzrosły do sumy 127.994.000 guld. Wraz ze zwiększeniem wydatków, zmuszony był senat zwiększyć i dochody. Pokrycia szukał w dochodach celnych oraz w zaciąganych przez senat pożyczkach prywatnych. Wydatki administracyjne Gdańska obciążała przez lata całe nadmierna liczba urzędników, którą kontrola finansowa Ligi Narodów polecała zredukować.

Dzięki tego rodzaju lekkomyślnej gospodarce skarbowej senat gdański kilkakrotnie znajdował się w obliczu kryzysu finansowego i zmuszony był szukać pożyczek, od których obecnie opłaca procenty i raty amortyzacyjne.

Gdyby więc senat gdański prowadził ogólną gospodarkę skarbową, czuł nad celowym rozwojem handlu i życia gospodarczego Gdańska, nie uprawiał za podszeptami z Berlina oporu przeciw zespoleniu gospodarczemu z Polską — nie miałby dziś powodu do utyskiwań na upadek życia gospodarczego na swym obszarze i nie wskazywałby na Gdynię, jako na przyczynę rzekomego kryzysu. Przeciwnie nawet, mógłby stwierdzić — że rozwój gospodarczy Gdańska jest (tak znaczny, do jakiego pod rządami niemieckimi nigdyby miasto nie doszło.

=□=

„Nowa Kadrowa“

Organ Ligi Mocarstwowego Rozwoju Polski.

Warszawa, Nowy Świat 67.

CZYTAJJCIE i ROZSZERZAJCIE!

=□=

niego. Oczywiście pomiędzy wpływającą wodą ciepłą, a odpływającą zimną musi istnieć równowaga: tyle wody wiele wpłynie do Północnego Oceanu, tyle jej musi z niego odpłynąć czy to w stanie ciekłym, czy pod postacią lodu. Odpływ ten odbywa się przez wspomniany zimny prąd wschodnio-grenlandzki i drugi, wpływający na Pacyfik przez cieśninę Berynga.

Zimne prądy wschodnio-grenlandzki i labradorski, a szczególnie ten ostatni niosą ze sobą olbrzymie góry lodowe, stanowiące wielkie niebezpieczeństwo dla statków transatlantycznych. Wszak o taką górę rozbił się niegdyś potężny „Titanic“. Otóż dokładne zaznajomienie się z ruchem tych gór ma doniosłe znaczenie dla żeglugi. Uwarunkowany on jest wahaniami w natężeniu prądu zimnego, wpływającego z morza polarnego. Opanowanie tych wahań pod względem naukowym miałoby wielkie znaczenie

dla żeglugi po zachodnim Atlantyku.

Jeżeli chodzi o połów ryb morskich, to wiadomo, że szereg z nich, zwłaszcza te, które jak śledzie płyną ławicami, występują w pewnych okolicach mórz w szczególnej obfitości. Pozostaje to w ścisłym związku z cyrkulacją morza, a zapoznanie się przez nas z tą kwestją jest rzeczą bardzo doniosłej wagi dla naszych rybaków, których radzibyśmy widzieć na pełnym morzu poza Bałtykiem.

Szczególne mnogość ryb występuje tam, gdzie zimne wody północne stykają się z wodami wolnymi już od lodów. W miejscach tych wody zawierają specjalnie dużo pokarmu przyniesionego z Oceanu Północnego. Skąd on się tam bierze?

Jak wiadomo, do Oceanu Północnego wpada cały szereg potężnych rzek syberyjskich i amerykańskich. Niosą one ze sobą dużo substancji mineralnych i organicznych, które w Oceanie

Północnym nie mogą służyć za pokarm roślinom i zwierzętom morskim, gdyż gruba pokrywa lodu nie dopuszcza do głębin aktywnych promieni słońca, uniemożliwia rozwój życia. Więc odpływa ten pokarm wraz z wodą na południe. Ale wahań w ilości tych substancji są znaczne, a wraz z tem są znaczne wahań w ilości ryb pojawiających się w danych okolicach. Rybak chciałby wiedzieć, czy płynąć w te okolice będzie miał sowity połów.

Jeżeli na Oceanie Północnym rozmieszczone byłyby stacje, przeprowadzające badania wód morskich, zarówno pod względem chemicznym, jak i zawartości drobnych żyjątek, płynących z prądami zimnymi, wtedy można by zawczasu uprzedzić rybaka, gdzie i w której okolicy pojawiają się ryby obficie. Oczywiście oprócz wspomnianych badań konieczną jest dla rybaka dokładna znajomość cyrkulacji

MATKO! NIE ZAJMUJ
DZIECKU CUKRU



CUKIER
WZMACNIA KOŁCI

W każdej postaci: cukierki, marmeladki, czekolada, konfitury, soki etc. — cukier daje siłę i zdrowie. 4653

Rosyjski dyplomata z Białegostoku.

W tych dniach otrzymał dymisję długoletni minister spraw zagranicznych Rosji Jerzy Cziczierin, jeden z nielicznych urzędników komisariatu spraw zagranicznych, należących dawniej do carskiego korpusu dyplomatycznego i posiadających pierwszorzędną kwalifikację fachową.

Następcą Cziczierina został jego długoletni pomocnik, Litwinow. Prawdziwe nazwisko Litwinowa brzmi: Majer Wałlach. Pochodzi on z Białegostoku, gdzie ujrzał światło dzienne w roku 1876-tym. W roku 1901 Wałlach uchodził za jednego z najzdolniejszych i najwybitniejszych członków kijowskiego komitetu partii socjal-demokratycznej. W roku tym został on po raz pierwszy aresztowany i skazany na zesłanie na Sybir. Przed wykonaniem wyroku Wałlach-Litwinow zbiegł jednak zagranicę, gdzie w dalszym ciągu pracował nad przygotowaniem rewolucji w Rosji. Przez pewien okres czasu przebywał później potajemnie w Rosji, posługując się przybranymi nazwiskami „Graf“ i „Finkelstein“.

W roku 1908 Wałlacha-Litwinowa aresztowano w Paryżu pod zarzutem udziału w napadzie rabunkowym, dokonanym w roku 1907-mym w Tyflisie. Litwinow był istotnie organizatorem napadu na transport pieniędzy rządowych, które rewolucjoniści użyli na zasilenie kasy partyjnej. Litwinow wysiedlony został po aresztowaniu z Francji, wyjechał do Anglii, osiedlił się w Londynie, gdzie pozostał do wybuchu rewolucji w Rosji.

=□=

wód morskich i przyczyn, powodujących zmiany kierunków prądów morskich, a co zatem idzie zmiany w rozmieszczeniu miejsc najobfitszych połowów.

Oto przykłady, wykazujące najdobitniej ścisły związek między naukowym badaniem mórz a praktycznymi koniecznościami.

A teraz pytanie: Co my, Polacy, mamy robić, by choć w nieznanym stopniu zająć się temi sprawami?

Przedewszystkiem musimy mieć własny polski okręt badawczy, który umożliwi naszym uczonym udział w imprezach naukowych w rodzaju międzynarodowego drugiego roku polarnego 1932—33. Okręt taki, płynąc pod polską banderą, będzie najlepszą propagandą naszego morza. Równocześnie będzie on najwymowniejszą odpowiedzią tym, którzy radziby nas odsumać od brzegu morskiego.

H. Arctowski.

Wiadomości bieżące.

26
lipca
1930

Sobota

Anny

Wstęp: Natalji

Wschód słońca 3:44

Zachód 19:16.

TEATR WIELKI.

Sobota o godz. 8: „Rywale” z udziałem dyr. Rygiera i Suchcickiego, art. teatrów warsz. Ceny niższe, zniżki ważne.

Niedziela o godz. 8: „Rywale” z udziałem dyr. Rygiera i Suchcickiego, art. teatrów warsz. Ceny niższe, zniżki ważne.

Poniedziałek o godz. 8: „Rywale” z udziałem dyr. Rygiera i Suchcickiego, art. teatrów warsz. Ceny niższe.

TEATR MAŁY.

Teatr Mały zamknięty aż do odwołania.

KINOTEATRY.

APOLLO: Film dźwiękowy „Śpiwający Błazen” z Al Jolsonem.

CHIMERA: „Cud XX wieku”.

CASINO: „Pat i Patachon”.

KOPERNIK: „Ty, ty moje marzenie”, „Gdy miłość szumi”.

MARYSIENKA: „Ty, ty moje marzenie”, „Gdy miłość szumi”.

PALACE: Lon Schaney — Gdzie wschód jest wschodem, film dźwięk.

— Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie. W Pałacu Sztuki na placu Targów Wschodnich otwartą jest wystawa najważniejszego polskiego związku artystów „Sztuka”, reprezentującego najwybitniejszych malarzy i rzeźbiarzy obecnej doby. Wystawa otwarta jest codziennie od 10 do 18 uop. 3738

==□==

— Ostatnie przedstawienia „Rywali”, sensacyjnej sztuki amerykańskiej, która zdobyła jednogłośnie uznanie prasy lwowskiej i gorące przyjęcie u publiczności, odbędą się w Teatrze Wielkim w sobotę, w niedzielę i w poniedziałek, z pp. dyr. Rygierem, Suchcickim i I. Ładosiówną, którzy w rolach głównych dają niezapomniane kreacje. Ceny niższe, zniżki ważne.

==□==

— Zbiórka. Dnia 27 lipca b. r. odbędzie się na mocy uzyskanego zezwolenia uliczna po Lwowie zbiórka na dochód budowy (wewnętrzny wykończenia) kościoła O. O. Kapucynów. Ofiarne społeczeństwo konwent O. O. Kapucynów prosi uprzejmie o łaskawe jego i w tej zbiórce wydatne poparcie, za które z góry składa „Bóg zapłać”.

— Z Ossolineum. Pracownia Naukowa i Wypożyczalnia Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich będą w miesiącu sierpniu zupełnie nieczynne.

==□==

— Z Towarzystwa Przyjaciół Francji we Lwowie. W czasie wakacyjnym czytelnia i wypożyczalnia książek Towarzystwa (ul. Romanowicza 11 a, I. p., drzwi nr. 33) są otwarte dla

Gaz ziemny — tanim opalem.

PALNIK KONSTRUKCJI INŻ GOEBLA

W związku z przeprowadzeniem rurociągu gazowego z Daszawy, doprowadzającego gaz ziemny do Lwowa, oraz na tle zamierzonej gazyfikacji Lwowa, dyrekcja Gazowni miejskiej postanowiła zpopularyzować użycie gazu jako środka opałowego. — Ponieważ na przeszczodzie temu stały niedomagania techniczne, a przede wszystkim wadliwa konstrukcja palników, zaproszono w styczniu b. r. do zajęcia się kwestją wprowadzenia ulepszeń i umożliwienia przez to zamierzonych inwestycji gazowych jednego z najwybitniejszych znawców spraw cieplnych, inż. Goebela. Inż. Tadeusz Goebel studiował w Leoben i in. szkołach politechnicznych zagranicznych. Po uzyskaniu potrójnego patentu, oddał się pracy naukowej w dziedzinie techniki; niektóre z jego wynalazków zostały wprowadzone do budowy lokomotyw kolejowych przez min. komunikacji. Przez 17 lat zajmował stanowisko inspektora dozoru kotłów. W obronie Kresów Wschodnich brał udział w charakterze dowódcy grupy wojsk technicznych.

Zaproszony przez dyrekcję Gazowni miejskiej, od stycznia br. rozpoczął inż. Goebel badania w laboratorium i przy specjalnie skonstruowanych modelach. Chodziło o zbudowanie palnika o możliwie największej wydajności cieplnej, oraz by gaz używany do palenia: metan, składający się z 5 elementów: 1 wody i 4 wodoru, mógł spalać się bez reszty, czego dotąd nawet zagranicznym konstruktorom uzyskać się nie udało. Prace p. Goebela zostały uwieńczone z początkiem maja b. r. pomyślnym wynikiem. Pozostał tylko okres ostatecznych prób i wykańczeń samej aparatury.

użytku członków w poniedziałki, środy i piątki od 6-tej do 8-mej wieczorem.

==□==

— Awanturnik w restauracji. Dnia 24 bm. zgłosił w komis. II PP. Bernański Jan, właściciel restauracji przy ul. Kleparowskiej l. 25, że dnia 23 bm. przyszedł do jego restauracji niejaki Wilczyński Józef, zam. przy ul. Arceuszewskiego l. 2, który będąc pijany, zażądał podania sobie piwa. Bernański widząc Wilczyńskiego w stanie poditym podania piwa odmówił. Wówczas Wilczyński wywołał kolosalną awanturę i powybiłszy szyby, przy czym zniszczył artykuły spożywcze na bufecie, wyrządzając Bernańskiemu szkodę na około 40 zł.

==□==

Wczoraj, wobec zebranych przedstawicieli posiadaczy centralnych ogrzewań, właścicieli domów, reprezentantów prasy, w obecności prezesa Izby inżynierskiej inż. Gąsiorowskiego, inż. Frischa oraz kół fachowców inż. Goebel zademonstrował użycie palnika swej konstrukcji w gospodarstwie domowym.

Palnik ten jest tak urządzony, że w razie defektu w dopływie gazu, można go w każdej chwili wyjąć i zastąpić zwykłym rusztem do palenia węglem. Da się on zastosować do każdej wielkości i kształtu paleniska. Palnik inż. Goebela prawie nie wymaga dozoru; umieszczone przy nim regulatory działają automatycznie i niezawodnie. Przy instalacji centralnego ogrzewania rolę regulatora gra para. Płomień może, choć nie musi, być utrzymywany ustawicznie bez gaszenia. Bezpieczeństwo użycia tego palnika jest zupełne; konstrukcja jego wyklucza eksplozję lub zatrucie (zresztą gaz ziemny nie jest trujący). Wykluczone jest również uchodzenie gazu, czemu sprzyjają jednolite, spawane ogniem rury przewodowe.

Wydajność opału gazowego przewyższa wydajność opału zwykłego. 1 kg. węgla lub koksu daje do 6 kg. pary, 1 m. kub. gazu daje 9'8 kg. pary. Wydajność ta może być większa. — Koszt opału gazowego będzie bez porównania niższy niż koszt węgla lub koksu.

Po wyjaśnieniach inż. T. Goebela, dyr. Gazowni Żardecki zademonstrował obecnym palnik swojej budowy, wzorowany w ogólnych zarysach na konstrukcji inż. Goebela.

==□==

— Zbłąkane dziecko. Do komisariatu VI PP. doprowadzono zbłąkaną w ulicy Słowackiego dziewczynkę w wieku od lat 4—5, brunetkę, ubraną w sukienkę ciemnego koloru, bosą, którą oddano komisariatowi miejskiemu dzielnicy VI celem zaopiekowania się.

— Panie Nacht — po co to? Niejaka Sabaś Katarzyna, zam. przy ul. Piłajarów l. 9 na placu św. Antoniego kupiła bochenek chleba z piekarni Nachta, przy ul. Krzywej l. 15 w którym znalazła zapieczoną karaluchę, oraz sznurki. — Co do miłego owada — wiemy że to jest zwyczaj lwowskich piekarzy umieszczać w pieczywie taki amulet. Ale poco ten sznurek? Czy nie lepiej „Flit”?

==□==

Dziś w Radio  Godz. 23
TRANSMISJA z DANCINGU BAGATELA

+ Śpiąca palma. Śród różnych dziwów przyrody szczególniejsze zainteresowanie budzi palma z gatunku „Phoenix dactilifera”, rosnąca w pobliżu Faridpuru, w Bengaliu. Wieczorem kiedy odzywają się dzwony świątyni, pochyla się ona ku ziemi. Zrana prostuje się i olbrzymie jej liście wznoszą się ku niebu, tworząc wspaniałą koronę. Jest to tem dziwniejsze, że pień tej palmy, wysokości 5 metrów i średnicy 25 cent., wykazuje dużą odporność przy próbach zginania go siłą. Rośnie on pod kątem 60 stopni. Najwyższy punkt pnia zakreśla codziennie od wschodu do zachodu łuk długości metra, powracając z jutrznią do pierwotnej pozycji. Pędy, wyrastające z górnej części pnia, t. zw. „szyja”, przeją się wraz z liśćmi ze wschodem słońca w górę. Po południu korona palmy zaczyna zginać się ku dołowi, aby podczas zorzy wieczornej schylić kornie głowę przed znikającym majestatem słonecznym, ścierając swemi wspaniałymi liśćmi proch ziemski.

Tubylcy przypisują tej palmie cudotwórcze własności. Tłumy pielgrzymów wędrują do niej, znosząc wota i podarunki z wiara, iż moc tajemnicza, którą posiada palma, uleczy ich dolegliwości i choroby i zapewni opiekę przed mocami piekielnymi.

Angielskie pisma, donoszące o tem niezwykłym zjawisku, podają jednocześnie wzmiankę, iż w pobliżu Liverpoolu, na fermie Yubsill, należącej do pastora Wasney'a, rośnie nad jeziorkiem duża wierzba, mająca obwód do 3 metrów, która wydaje się również ożywiać jakąś tajemniczą siłą. Od czasu do czasu pochyla się ona zupełnie ku ziemi pod bardzo ostrym kątem, aby znów powrócić do swej poprzedniej pionowej pozycji.

Jakkolwiek dziwnym wydaje się ten fakt, że jednak setki ludzi obserwowało i nadal może obserwować to dziwne zjawisko, które, gdyby nie rozmiary tych drzew, możnaby przypisać wyłącznie wpływom różnic temperatur dniem i wieczorem.

KARMELKI WEDLA

**NAJWIĘKSZY WYBOR
NAJLEPSZE SMAKI
NAJładniejszych OPAKOWANIE**

ŻAДАĆ WSZĘDZIE!!!

KAROL CAPEK.

Modra chryzantema.

(Ze zbioru pt.: „Opowiadania z jednej kieszeni”).

Za upoważnieniem autora
przełożył z czeskiego

Zdzisław Kunstman.

„A zatem opowiem panu”, rzekł stary Fulinus, „jak przyszła Klara na świat. Zarządzałem wtedy księżęcym parkiem w Lubence — panie, stary książe Lichtenberg, to był znawca co się zowie; całe drzewa sprowadzał z Anglii, od Veitsch'a, a samych tylko cebul przysłał mi z Holandii tysiąc sztuk; ale to tylko tak ubocznie. Idę zatem jednej niedzieli w Lubence ulicą i spotykam Klarę; wie pan, to był tamtejszy matolek, głuchoniema głupkowata wariatka, która gdzie się tylko pokazała ludziom na oczy, musiała zaraz pleść trzy po trzy, panie, niech mi pan wytłumaczy, dlaczego te matolki są takie głupkowate? Chciałem właśnie przejść na drugą stronę, aby, mnie znowu nie obdarzyła pocałunkiem, jak to było w jej zwyczaju, gdy

nagle zobaczyłem, że ma w łapach kwiaty; był to raczej koper i takie te przeróżne polne chwasty, ale między nimi panie, ja już widziałem niejedno, ale teraz, myślałem, że mnie trafi szlak. To pokurcze, niech pan sobie wyobrazi, miało w pośród zielska jeden jedyny kwiat pomponowej chryzantemy, która była modra! Panie, modra! Była prawie tak modra jak Phlox Laphami; w odcieniu trochę inna, z atlasoworóżowym brzegiem, wewnątrz jak Campanula turbinata, pięknie pełna, ale to wszystko jeszcze nic; panie, taka barwa była wtedy a jeszcze i dziś jest u szlachetnej indyjskiej chryzantemy zupełnie nie spotykana! Przed laty byłem u starego Veitsch'a; sir James chwalił się przedemną, że im raz jedna chryzantema, import wprost z Chin, zakwitła w lekkim odcieniu lila, ale w ziemi niestety wyblakła. A tutaj, ta krakająca maszkarą miała w łapach chryzantemę tak modra, jak sobie można tylko wyobrazić. Dobrze.

Klara radośnie wrzasnęła i trąca mnie swym bukietem. Dałem jej koronę i pokazałem na chryzantemę: Klara skądżeś to wzięła? Klara znacząco zagadkała i wybuchnęła śmiechem; więcej już od niej nie wydobyłem.

Krzyczę na nią, macham rękami, ale bez skutku; chciała mnie koniecznie uściskać. Pędzę z drogocenną chryzantemą do starego księcia: Jaśnie wielmożny panie, rośnie to gdzieś w okolicy; szukałmy. Stary kazał natychmiast zaprzęgać do koczka, i że weźmiemy ze sobą Klarę. Ale Klara się tymczasem ulotniła i nie można jej było nigdzie znaleźć. Staliśmy więc przy koczku i czekaliśmy dobrą godzinę, — książe pan służył swego czasu u dragonów. Nagle zjawia się Klara; przypędziła z wywieszonym językiem i znowu poczęła mnie szturkać. tym razem całym bukietem świeżo narwanych modrych chryzantem. Książe chciał jej dać 100-kor., ale Klara głup-tas jeden, przestraszyła się i chciała uciec; nigdy w życiu nie widziała jeszcze stu koron. Musiałem jej dać koronę, aby się uspokoiła. Poczęła tańczyć i wrzeszczeć, aleśmy ją posadzili na koźle, pokazaliśmy te modre chryzantemy i Klaro, wiedz nas!

Klara na koźle szalała z radości; nie ma pan wyobrażenia, jak Jego Wysockość, Książe Pan gorszył się, że musi na koczku obok niej siedzieć. W dodatku, konie z każdą minutą ploszyły się coraz bardziej od tego wrzasku i gdałkania wariatki, tak, że była to iście

kawalerska jazda. Jechaliśmy tak półgodziny; powiadam: „Jaśnie wielmożny panie, zrobiliśmy już chyba czternaście kilometrów”.

„Wszystko jedno”, mruknął książe, „choćby nawet i sto kilometrów”.

„No dobrze”, ja na to, „ale przecież Klara z tym drugim bukietem, wróciła za godzinę. To mnie nie może zatem być dalej niż trzy kilometry od Lubenki”.

„Klaro”, krzyczy książe i pokazuje jej modre chryzantemy, „gdzie to rośnie? Gdzie to znalazła?”

Klara zagadkała i pokazała ręką przed siebie. Przedewszystkiem cieszyła się, że jedzie koczem. Panie, myślałem, że ją książe zabije; Chryste Panie, ten się umiał wściekać! Z koni kapłał piana, Klara darła się w niebogłosy, książe kłął, woźnica mało nie płakał ze wstydu, a ja kombinowałem, jak możnaby wyśledzić, gdzie rośnie modra chryzantema. „Jaśnie wielmożny panie”, powiadam, „to do niczego nie doprowadzi. Musimy szukać bez Klarny. Narysujemy sobie na mapie cyrklem koło o średnicy trzech kilometrów, podzielimy to na części i będziemy szukać od domu do domu”.

(C. d. n.).

Myślmy o zimie.

Gospodyni wiejska lub mieszkanka małego miasteczka może użyć część owoców ze swego sadu, chociażby tę część, która się dotąd marnowała w postaci odpadków, owoców najdrobniejszych, nie nadających się do użycia na świeżo, gospodyni wielkomijska może i powinna wykorzystać dnie, kiedy nadmiar dostarczanych na rynki owoców powoduje ich wielkie potanie. Nie chodzi o to, aby podawać przeszliczne staroświeckie koniury, których każda jagódka płała się w iskrzącym się jak rubin lub topaz, syropie. Nie chodzi o drylowany szmaragdowy agrest, lub również drylowane porzeczki, lub berberysy. Nie chodzi o morele i brzoskwinie w całości lub połówkach, nie chodzi o złociste plastry ananasa. Owszem, niech te eleganckie przysmaki wykonywane te matki i żony, które stać na to, które mają na to środki — no i pomoc odpowiednią.

Mówię tutaj o tej najliczniejszej warstwie gospodyń domu i matek, którym każdy grosz jest podwójnie drogi, gdyż z każdym groszem rachować się muszą. I właśnie te chciałabym dzisiaj przekonać, dzisiaj namówić do zaopatrzenia swoich spiżarni w przetwory owocowe na zimę. Chciałabym, żeby sobie uprzytomniły, że za cenę kilo lichych karmelków, często dla dzieci szkodliwych, będą mogły mieć pięć lub nawet sześć kilo wyborowej marmelady, powideł, lub sera owocowego, a jeżeli rozporządzają owocem z własnego ogrodu, to jeszcze znacznie większą ilość. Z jednego kilograma cukru mogą ugotować cztery lub pięć kilogramów kompotów w zwykłych butelkach od piwa lub wina, już nie mówiąc o eleganckich konfiturach w konserwatorach Weck'a, lub kompotach, zalewanych pechem lub zawijanych w pęcherzem.

Nie chciałabym nikogo namawiać do naśladowania kuchni niemieckiej, dla nas niesmacznej i niesympatycznej, lecz zdrowej i praktycznej. Jednak przypominam sobie, że w małej miejscinie bawarskiej, w domu robotniczym, zobaczyłam suszące się w ogródku w ogromnej ilości słoje od Weck'a. Zabierałam bućki z podzelowania, wiedziałam więc, że właścicielka słoików jest szewcowa, i to taka szewcowa drugiej klasy, której mąż nie nowe obuwie robi, tylko stare reperuje.

„Czy pani sprzedaje przetwory owocowe?“ — zapytałam. — „Ależ skąd znowu, zawękwuję dwieście słoików owoców na kompot dla mojej rodziny“. — „Czemu aż dwieście?“ — „Bo u nas w Bawarii przez dwieście dni w roku owoce są zbyt drogie, abym je sobie kupić mogła“.

Chciałabym podobną rozmowę móc prowadzić u nas.

Najprostszą formą konserwy owocowej, nie potrzebującą żadnych specjalnych przyrządów ani naczyń, są kompoty w butelkach. Możemy na nie używać wszelkich drobnych owoców w całości, większe rozdrabniając w taki sposób, aby przeszły przez szyjkę butelki. Z drobnych owoców używamy: agrest, najlepiej jeszcze zupełnie surowy, maliny, wiśnie i czereśnie, porzeczki białe, czerwone i czarne, drobne truskawki, jagody czarne, (poziomki w kompiecie mają goryczkę, lepiej je pozostawić na konfitury), drobne śliweczki, wodzianki, mirabelki, gruszek krajane w paski, malusie jabłuszka syberyjskie. Napełniamy butelki owocami aż po szyjkę, zalewamy lekkim syropem cukrowym. Na kilo cukru można brać cztery do pięciu szklanek wody, syrop zagotować i ostudzić przed użyciem. Nalewać syrop w butelki tak, aby na dwa palce nie dochodził do szyjki. Butelki brać mocne od piwa albo od wina, wódczane zbyt cieniutkie popękają w gotowaniu. Butelki zakorkować, korki owijać szpazatem lub lepiej odrutować. Na dno rondła lub kociołka położyć ściereczkę lub warstwę siana. Postawić butelki, między każdą z nich włożyć garstkę siana, aby się wzajemnie nie dotykały. Także samo przełożyć sianem od strony ścianek naczynia. Nalać wody, aby obejmowała przynajmniej do połowy wysokości butelek. Zagotować na zakrytej blasze i gotować od chwili zagotowania pół godziny. Nie wyjmować butelek z kociołka zanim nie ostygną. Po wyjęciu zanurzyć korki aż po szyjkę w parafinie. Przechowywać leżące w suchym i niezbyt ciepłym miejscu. 4555 P. El.

POGODA W SOBOTE.

Warszawa. 25 lipca. (Tel. wł.) Komunikat PIM. Przypuszczalny przebieg pogody w dniu 26 bm.: Na północy przeważnie pochmurno, miejscami deszcze. Pogoda zmienna na południu z przelotnymi deszczami. Dość chłodno. Wiatry umiarkowane, a tylko nad morzem silne wiatry zachodnie.

—□—

Szkola w Zaborzu.

W cichym zakątku powiatu Rawskiego w Małopolsce w domu ziemiańskim, noszącym na zewnątrz jeszcze szczyrby okrutnej wojny, powstała przed dwoma laty nieznaną prawie dotychczas w Polsce placówka — zespół wychowawczy naukowy dziewczynek w domu rodzinnym na wsi.

Kto zawitał kiedy w gościnne progi Zaborza, musiał być pod wielkim urokiem tej prawdziwej polskiej wsi i sympatycznego, skromnego dworu wiejskiego znanego wielu mieszczuchom tylko z powieści. — Bo w Zaborzu znaleźć można wiele rzeczy ciekawych — wzorowy stan pól folwarku, inwentarza, złociste łany oryginalnej pszenicy „Zaborzanki“ zdają się mówić o tem, że ten uroczy zakątek nigdy nie dotknął wraży miecz, gdyby nie niemi świadkowie, las krzyżów drewnianych nad mogiłami nieznanymi wojaków i ślady pocisków na murach wiejskiego dworu. Ręka pracownika dzielnego polskiego rolnika zatarła ślady śmierci i zniszczenia. Od wojny minęło lat dziesięć, wyrosło nowe pokolenie w odmiennych warunkach niż dawne wojenne. Właściciele Zaborza mogą się szczycić owocem swej pracy. P. Zygmunt Łaczyński wynikami na polu rolnictwa, P. Amelja Łaczyńska w dziedzinie wychowania młodzieży. — Myśl założenia w Zaborzu szkoły wedle programów ministerjalnych dla szkół powszechnych i gimnazjów powzięła matka, kochająca swe dzieci, chcąc dla młodzieży stworzyć najdoskonalsze warunki nauki pobieranej w mieście a jednocześnie dać warunki wychowania w atmosferze ciepła rodzinnego w oto-

czeniu zajęć domowo-gospodarczych ze szczególnem uwzględnieniem rozwoju sił fizycznych i przytem zapewniając doskonałe warunki w zakresie nowoczesnych pojęć o higienie wychowania. W ubiegłym roku szkolnym zespół uczących się dziewczynek, pochodzących nawet z dalszych województw, składał się z jedenastu osób, zespół nauczycielski z czterech sił stałych i księdza pobliskiej parafii, wykładającego religię. P. Łaczyńska przed założeniem zespołu odbyła dłuższe studia zagranicą, zwiedzając cały szereg analogicznych zakładów we Francji, Belgii i Danii. Od siódmej rano do ósmej i pół wieczór trwa ścisły program nauk, zajęć, posiłków, gier ruchowych, zabaw sportowych i w życiu tem codziennem młodzieży personel nauczycielski bierze żywy udział, kładąc szczególny nacisk na moralny kierunek wychowania, starając się wpoić w jej serca zasady miłości Boga i Ojczyzny.

Szczególniejsza uwaga jest zwrócona na naukę języków, dzięki czemu dzieci mówią biegle paru językami. W końcu każdego roku szkolnego uczone nicy składają egzaminy w gimnazjum państwowem. Podczas bytności mojej w Zaborzu w bieżącym roku miałem sposobność stwierdzić, że w szkołach miejskich daje się rzadko zobaczyć zespół dzieci tak zdrowych moralnie i fizycznie, tak pełnych humoru, to też opuszczając gościnne progi Zaborza w myślach swych żywcem rozpoczętemu dziełu najpomyślniejszych warunków rozwoju i najlepszych wyników szczytnej pracy.

K. Żebrowski.

Robotnicy domagają się ubezpieczenia na starość.

W Łodzi w lokalu polskich związków zawodowych „Praca“ odbył się wielki wiec robotników - włókienniczy w sprawie ubezpieczenia na starość. Obszerne referaty w tej sprawie wygłosili członkowie zarządu związku i delegaci robotniczy, którzy wskazali na konieczność wydania przez rząd ustawy o ubezpieczeniu. Mówcy zwrócili uwagę, iż brak ustawy o ubezpieczeniu robotników na starość stwarza kolosalną lukę w ustawodawstwie i wysoce krzywdzi wszystkich robotników.

Po długiej dyskusji postanowiono wyłonić komisję, składającą się z dwu nastu osób, która będzie miała za zadanie przeprowadzenie plebiscytu wśród robotników łódzkich na powyż-

szy temat. Komisja ta, będzie miała za zadanie opracowanie memoriału do władz centralnych i zebranie 60.000 podpisów robotników łódzkich. W memoriale, który przez specjalną delegację wręczony będzie p. Prezydentowi Mościckiemu, premierowi Sławkowski i ministrowi pracy Prystorowi, tyśiączne rzesze robotników łódzkich prosić będą o wydanie w formie rozporządzenia ustawy o ubezpieczeniu robotników na starość.

Niezależnie od powyższego, komisja zająć się ma zorganizowaniem w przyszłym tygodniu wiecu robotników i urzędzeniem manifestacji ulicznej pod hasłem ubezpieczenia robotników na starość.

—□—

Niezwykłe przeżycia rozbitków.

Podczas szalejącej przed miesiącem straszliwej burzy na Oceanie Spokojnym uległ rozbiciu angielski parowiec „Norwith City“. Parowiec nocą wpadł na jedną z wystających z morza zdradliwych skał, które w tamtej okolicy spowodowały już niejedną katastrofę. Z najwyższym trudem udało się załozdę opuścić szalupy na szalejące morze i wszyscy niemal pasażerowie bliscy już byli ocalenia, kiedy łódzie otoczone zostały przez wielką ilość rekinów które rzuciły się na łódzie, wywracając je. Na oczach pozostałych, żarłoczne potwory morskie poszarpały na strzępy kilku marynarzy i dwóch podróżnych. Walka na śmierć i życie z rekinami trwała kilka godzin i byłaby skończyła się tragicznie dla wszystkich rozbitków, gdyby nie nagle zjawienie się ogromnych krabów i szczyrów morskich, które zatakowały rekiny.

Kilkunastu rozbitkom udało się dopłynąć do niewielkiej wysepki koralowej, całkowicie bezludnej, na której spodziewali się znaleźć ratunek przed

rozszalałym morzem i jego potwornymi mieszkańcami. Ale już po paru godzinach okazało się, iż wysepka roi się od wielkich przerażających gadów, które w ogromnej ilości mieszkały w rozpadlinach wyspy.

Ogromne jaszczurki, wielkości prawie pół metra, pajaki oraz kraby i szczyry morskie otoczyły ze wszystkich stron obozowisko nieszczęsnych rozbitków.

Walcząc przy pomocy odłamków wioseł i kamieni, bronili się rozbitkowie w ciągu kilkunastu godzin, kiedy siły zaczęły ich opuszczać, a dwie osoby z pośród ocalałych padły już ofiarami przerażających zwierząt.

Ostatnim środkiem ratunku okazało się ognisko, które po bardzo wielu trudach udało się wreszcie rozpalic a które powstrzymało ataki rozjuszonych potworów. Jednocześnie ognisko to stało się sygnałem, który został dostrzeżony przez przepływający w od-

nych przez ukąszenia potworów „koralowej wyspy“, a niektórzy z ocalałych pod wpływem tych niesamowitych przeżyć doznali silnego wstrząsu nerwowego.

Smutny obrzęd pożegnania zwłok red. Czapelskiego.

Wyprowadzenie zwłok śp. Tadeusza Czapelskiego nastąpi dziś w sobotę o godz. 9:30 z domu żałoby przy ul. Łackiego 6.

Nad trumną przemawiać będą w imieniu Syndykatu i Towarzystwa Dziennikarzy Polskich red. Michał Rolle, imieniem Zakładu Narodowego Ossolińskich kurator Zakładu ks. Andrzej Jubomirski, imieniem zaś najbliższych kolegów z Zakładu Ossolińskich kustosz Ossolineum p. Kazimierz Tyszkowski.

Na ręce prezesa Syndykatu Dziennikarzy Polskich red. Frylinga nadeszedł z Warszawy telegram następujący: Związek Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Warszawie przesyła wyrazy współczucia z powodu zgonu nestora dziennikarzy polskich śp. Tadeusza Czapelskiego.

(—) Dębicki, prezes Syndykatu Dziennikarzy Polskich i Towarzystwa Dziennikarzy Polskich w Warszawie.

Prezydium Syndykatu Dziennikarzy Polskich we Lwowie złożyło na trumnie śp. Tadeusza Czapelskiego wieniec z napisem: „Swemu członkowi honorowemu Syndykat Dziennikarzy Polskich“.

Syndykat Dziennikarzy Polskich we Lwowie wysłał pismo kondolencyjne do wdowy po śp. Zmarłym, p. Tadeuszowej Czapelskiej.

Zamiast wieńca na trumnę męża złożyła p. Helena Czapelska 50 zł. na fundusz wdów i sierót po dziennikarzach polskich.

Zamiast wieńca na trumnę złożyła rodzina śp. Czapelskiego 100 zł. na fundusz wdów i sierót po dziennikarzach polskich.

„Walka o zboże“.

Słynna „battaglia del grano“ — bitwa Włoch o zboże rozwija się w dalszym ciągu i przybiera coraz to większe rozmiary.

Ogłoszone świeżo w Rzymie sprawozdanie włoskiego ministerstwa rolnictwa wykazuje, że na powiększenie obszarów siewnych wydano w roku budżetowym 1929-30 — 1122 milionów lirów. (około 300 mili. zł.).

Wydatek ten w 700 milionach pokryty przez skarb państwa, zużyty został na osuszenie bagien, budowę dróg, mostów, nawodnienie itd.

Przy robotach tych znalazło zatrudnienie przeszło 90.000 robotników. Prace te potrwać jeszcze co najmniej 12 lat.

Mussolini postanowił przekształcić Italię pod każdym względem i niema przeszkody, któraby mogła jego energię reformatorską zahamować. „Battaglia del grano“ jest jednym z najgłośniejszych jego hasel.

Stawka w tej „bitwie“ jest nietylko zmniejszenie przywozu zboża z zagranicy, lecz wprost przejście na eksport ziarna. Podniesienie wydajności ziemi rolnika, zmechanizowanie i unowocześnienie metod uprawy, to rzecz nielada.

To też „battaglia“ pochłania nietylko olbrzymie koszty, ale i pracę tysięcy i uczonych i techników i robotników.

W lecie i jesieni armia 90.000 robotników zatrudnionych w tem gigantycznym przedsięwzięciu dostaje „urlop“ na okres zniw i siewów, lecz już w październiku zwoływana jest z powrotem do pracy pod komendą inżynierów.

Mekka zamknięta dla „niewiernych“.

Niedawno pisma europejskie rozpuściły pogłoskę, jakoby Mekka miała być dostępna dla zwiedzania przez Europejczyków. Uwierzyła tej pogłosce szwedzka dziennikarka Karin Johnson i postanowiła udać się w podróż, by zwiedzić święte miasto mahometan. Gdy przybyła do Kairu, odnalazła posła króla Hedżasu, by wypytać go jak dostać się do Mekki. Dyplomata powiadomił ją, że pogłoski o udostępnieniu Mekki dla cudzoziemców nie odpowiadają prawdzie. Do miasta tego nie wpuszcza się Europejczyków.

Niezrażona tą odpowiedzią p. Karin Johnson postanowiła dotrzeć do samego Ibn Sauda. Dowiedziała się, że król przebywa w Gazie i natychmiast pojechała tam.

Gaza, stolica biblijnych filistynów i miejsce popisów Samsona — pisze p. Johnson, — jest teraz poważną bazą dla lotnictwa. Wspomnienia biblijne pogrzebane zostały na pustyni, a nad oceanem piasków warczą motory aparatów z Syrii, Palestyny i Egiptu.

Ibn Saud rozbił piękne zielone ze złoceniami namioty nad brzegiem morza. Dookoła namiotów stoją strażnicy — czarni jak heban niewolnicy i bronzowi wojownicy w fantastycznych ubiorach. Sto wielbłądów wyciąga dłużej szyje, gotowych każdej chwili do podróży. Marmurowo białe wierzchołki arabskie ze wspianiami siodłami i ozdobnymi uzdami galopują przez piasek pustyni z rozkazami władcy.

Dziennikarce wydawało się, że przeżywa na jawle baśń z tysiąca i jednej nocy. Ibn Saud przyjął gościa przed wspaniałym namiotem, którego wnętrza, jak i wejście zasłane jest dywanami bucharskimi i jedwabnymi brokatami. Król Hedżasu, sułtan Neid i władca Mekki jest mężczyzną 50-letnim, wysokiego wzrostu, o szerokich barkach, z twarzą przypominającą egipskiego bożka. Rysy jego twarzy są kamienne. Nie zmieniają wyrazu nigdy, nawet gdy przemawia, a oczy czarne jak węgle wydają się również nieruchome. Wygląda to, jakby patrzył gdzieś w zaświaty, pogardzając ziemskim padolem. A jednak jest to głęboki myśliciel i baczny spozrzegacz. Zna się przytem na ludziach, jak nikt.

Król był ubrany w strój beduiński. Miał na sobie strój z czarnego jedwabiu i tkany złotem płaszcz z włosia wielbłądziego. Czarnobiałe turban spinały czarnosrebrzyste agrafki. Na nogach miał sandały, przybrane gustownie złotem i drogiemi kamieniami.

Przewodnik panny Johnson, książę arabski El Hussein pocałował króla w rękę, na co Ibn Saud odpowiedział pocałunkiem w policzek księcia. Szwedka podała królowi rękę, ściskając ją mocno. Król był widocznie zdziwiony takim przywitaniem. Przewodnik przetłumaczył prośbę dziennikarki królowi. Odpowiedź była bardzo uprzejma, niemniej zdecydowana: Nie życzy sobie cudzoziemców w Mecce.

Jakby chcąc wynagrodzić ten zawód, Ibn Saud przyjął p. Johnson bardzo uprzejmie, zapraszając ją na śniadanie.

Czarni niewolnicy w białych strojach z czerwonymi szarfami przynosili potrawy, składające się wyłącznie z jarzyn i owoców. Ogórki, pieczona kukurydza, figi, daktyle, rzodkiewka, pomidory i różne salaty. Ibn Saud nie jada mięsa, jest wegetarianinem.

Władca Hedżasu, król o twardej ręce i sercu, wykazał w rozmowie, prowadzonej przez tłumacza, żywe zainteresowanie literaturą, a zwłaszcza interesowała go poezja, która na wschodzie posiada o wiele większe znaczenie, niż w krajach Europy.

Ibn Saud jest poetą. Opisuje często swoje pochody przez pustynię w gładkich wierszach, niepozbowionych wartości. Przewodnik i tłumacz panny Johnson, sk. Hussein, który też jest literatem, tłumaczy poezję króla na język francuski.

Król jest obeznany doskonale z literaturą europejską. Ulubieńcami je-

go są poeci Shelley i Byron i pisarz francuski Rostand.

Król poprosił wreszcie dziennikarkę, czy nie mogłaby mu wyrecytować jakiegoś wiersza szwedzkiego. — Nic nie szkodzi — dodał, że nie rozumiem waszego języka. Kocham poezję, nawet gdy ich nie rozumiem.

Panna Johnson zadeklarowała wiersz szwedzki Heidenstama „Boże Narodzenie Królowej Krystyny“, poezem monarcha Hedżasu odezwał się:

Człowiek z lunetą i kozice.

Dobrze jest pojechać sobie na urlop do Szwajcarii. — Szwajcaria jak to Szwajcaria — nie zmieniła się i piękna jest jak dawniej. Pewną nowością jest to, że ludzie, którzy wspięli się na tak zwany „nieostępny szczyt“ zastają tam prawie zawsze człowieka z lunetą, który za skromną opłatą dwóch czy trzech franków pozwala śmiałym turystom patrzeć w okular owego pożytecznego przyrządu. Co prawda to i dawniej bywali w Szwajcarii tacy ludzie z lunetami, ale czy to tak zwana „nerwowość powojenna“, na którą teraz wszystko się zwała, sprawiła, czy też były inne przyczyny — jak dawniej ludziom wystarczało obejrzenie przez ową lunetę przeciwnych wierzchołków i lodowców, to teraz byle turysta chce zobaczyć „coś żywego“ i to coś ciekawego. Myślano z początku o gustownym rozmieszczeniu po górach wdzięcznych pasterek i pasterzy, ale turyści obojga płci powiedzieli, że ten gatunek wrażeń wzrokowych wola z bliska, bez użycia szkieł. Co może być ciekawego a żywego? — długo medytowali poczciwi posiadacze lunet, hoteli i restauracji, aż wreszcie przyszedł im doskonały pomysł do głowy: najciekawsza jest tak zwana „ginąca fauna“ alpejska, czyli kozice. Im bliższa ta fauna jest wymarcia, tem staje się bardziej interesująca, dlatego też kozicom surowo zabroniono pokazywać się w większych stadach i nakazano podzielić się na małe grupki, umiędliwie po różnych punktach porostawiane, aby w przemyśle pokazywania kozic przez lunety nie wytworzyła się niezdrowa konkurencja i aby każ-

dy zakątek, gdzie jest niedostępny wierz i u stóp jego hotel — miał możliwość pokazywania resztek ginącej fauny.

Pewien dziennikarz niemiecki opowiada, że skoro tylko zdążył wdrapać się na jakąś przełęcz, siedzący tam człowiek z lunetą zaproponował mu obejrzenie paru ostatnich kozic. Dziennikarz propozycję przyjął, ale kozic przez lunetę nie dojrzał. Właściciel lunety, nie znalazłszy kozic oświadczył, że zapewne będzie deszcz i zaczął pakować lunetę do futerału. Ale dziennikarz niemiecki był człowiekiem oszczędnym i za swoje trzy franki chciał coś zobaczyć, skierował więc reflektor na stronę przeciwną i, ku swej wielkiej radości, w jego świetle gołem okiem dojrzał stadko kozic. Człowiek z lunetą oświadczył z całym spokojem, że stadko, które bezskutecznie chciał mu pokazać, były to ostatnie kozice z Obervalden, te zaś, które tu widzi gołem okiem, są to szczątki potężnego niegdyś stada z Unterwalden.

Na pytanie co się stanie gdy te ostatnie egzemplarze z Ober i Unterwalden wymrą, człowiek z lunetą odrzekł ze wzruszającą prostotą, że znów tak prędko to nie nastąpi, a gdyby nastąpiło, to przecież nie po to płaci się podatki, żeby rząd kantonalny nie postarał się o zapobiegnięcie tej klęsce upadku przemysłu lunetarnego. „Sprowadzi się inne ginące stada i wszystko będzie w porządku“.

O miły, dobry, prostoduszny Schwyzerlandzie! Nic nie jest w stanie odmienić cię. I tak być powinno. P.

Rozmaitości.

✚ „Trzecia emigracja“. Depesze donoszą coraz częściej, że ten czy ów dyplomata sowiecki, odwołany ze swego stanowiska, nie chce wracać do Rosji. Wypadki podobne stały się już zjawiskiem. Sprawie tej poświęca „Germania“ uwagę, podając szereg ciekawych szczegółów. Ruch ten wśród Rosjan na wygnaniu nosi nazwę „trzeciej emigracji“. Pierwszą była emigracja socjalistów i anarchistów za carskich czasów, drugą — licząca do 2 milionów Rosjan, była emigracja tych, którzy nie uznali bolszewickiego przewrotu. Do trzeciej należą tzw. „niepowracający“.

Długą ich już listę rozpoczął Buszenow, osobisty sekretarz dyktatora Sielina, który uciekł z Rosji w 1927 r. i Biesiedowski, radca poselstwa sowieckiego w Paryżu, o którego ucieczce przez mur donosiły dzienniki. Pomimo naznaczonej na „niepowracających“ kary śmierci i konfiskaty majątku (?) wielu innych poszło za tym przykładem, m. in. radca poselstwa w Sztokholmie, Dimitriewski, agent wojskowy w Oslo, Sobolew, dyrektor niemieckorosyjskiego Towarzystwa lotniczego Dawidow, radca delegacji handlowej w Paryżu, Goldstein, radca takiejże delegacji w Helsingforsie itd. Członkowie drugiej emigracji odnoszą się do tego ruchu z pewną rezerwą, choć przyznają mu doniosłe znaczenie. Jak dotychczas nie łączą się z „niepowracającymi“, którzy tworzą oddzielne organizacje w Paryżu i grupują się koło Biesiedowskiego i redagowanego przezeń dziennika „Walka“. Współ-

pracują z nim dwaj byli dygnitarze sowieccy pp. Baggowut i M. Kriuków-Andokski. W Brukseli założyli pismo, goraco zwalczające bolszewizm.

✚ Kłopot celnika z karawanem. Wprowadzenie karawanu samochodowego w Turcji sprawiło niemały kłopot urzędnikom, pobierającym mostowe przy słynnym moście w Galata. Karawan z nieboszczykiem trzymany był w przeciagu kilku godzin przed mostem, ponieważ urzędnicy tureccy nie mogli ustalić, jakiej wysokości mostowe należy pobrać od karawanu samochodowego — czy oszacować go jako mały samochód, od którego pobierane jest mostowe w wysokości 5 centów, czy też jako duży samochód osobowy i pobrać 10 centów. Okazało się po długich debatach, że karawan nie pasuje do żadnej z tych dwóch grup, wobec czego wyrokiem salomonowym zaliczono karawan do grupy samochodów ciężarowych i pobrano 15 centów mostowego.

✚ Przeźroczyście człowiek — fantazja Welsa ziszczona. Powiedzmy prawie ziszczona, „niewidzialny człowiek“ Welsa bowiem żyje, podczas gdy przeźroczyście ciało o którym mowa, jest ciałem trupa. W Londynie pokazują ciało ludzkie zupełnie przeźroczyście, które pochodzi z dreźnieńskiej wystawy higienicznej. Dzieła tego do konano w ten sposób, że trupa porozcinano na części, a następnie preparowano w pewien sposób, uzyskując w rezultacie zupełną przeźroczyść. — Następnie poszczególne części pozszywano.

Radjofon.

Sobota, 26 lipca.

Lwów (381) godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserw. Astron. w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie; 12.05—13.00: Koncert z płyt gramofonowych (gramofon i płyty z firmy Kaim i Syn, Lwów, Kopernika 11); 17.35: Transmisja z Warszawy: „Co robiła Izanami na moście tęczowym“ opowie prof. Bogdan Richter; 18.00: Transmisja z Wilna: Słuchowisko dla dzieci i młodzieży p. t. „Matka Boska najlepsza opiekunka“, legenda Gawalewicz w radjofon. Haliny Hohendlingerówny; 19.00: Rozmaitości, komunikaty, oraz koncert z płyt gramofonowych; 19.20: Transmisja z Krakowa: Odczyt p. t. „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia“ wygł. dr. Jan Reguła; 19.30: Transmisja z Warszawy: Feljton p. t. „Polska wieś w Turcji“ wygł. p. Tad. Niwiński; 19.45: Transmisja z Warszawy: Centralne Tow. Organizacji Kółek Roln. do swych członków i ogółu rolników: Zegar z Warsz. Obserw. Astron. wybije godzinę ósmą; 20.00: Transmisja z Warszawy: Prasowy dziennik radiowy; 20.15: Transmisja z Warszawy: Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej; 22.00: Transmisja z Warszawy: Feljton p. t. „Wesołe miasteczko w Nowym Jorku“ wygł. p. Janna Dwernicka; 22.15: Transmisje komunikatów z Warszawy; 23.00—24.00: Muzyka taneczna z „Bagateli“.

Warszawa (1411) godz. 17.35: „Co robiła Izanami na moście tęczowym“ prof. B. Richter; 23.00: Radiokabaret z płyt gramofonowych, koniunier red. Jan Piotrowski. — Kraków (312) 17.35: „Jedźcie Śniadecki i jego dzieło“ dr. Ostachowski. — Poznań (334) 17.35: „Historia i przypadek“ (lipiec 1914) wygł. hr. Henryk Krasieński; 19.30: Recital skrzypcowy Klary Kaulfussówny. — Hamburg (372) 20.00: „Bał nocy letniej“. — Królewiec (276) 20.05: „Der neue Vormund“ słuchowisko w 1 akcie Kadelburga. — Frankfurt (390) 20.15: „Czar walca“ operetka Straussa. — Monachium (533) 21.00: „Chcemy radiokabaretu“ wesołe słuchowisko.

Niedziela, 27 lipca.

Lwów (381) godz. 10.15: Transmisja z Katowic: nabożeństwo z klasztoru O. O. Franciszkanów w Panewnikach-Ligocie na G. Śląsku; 11.58: Transmisja sygnału czasu z Obserwatorium Astron. w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie; 12.05—13.00: Koncert z płyt gramofonowych (gramofon i płyty z firmy Kaim i syn, Lwów, Kopernika 11); 15.30: Transmisja odczytu rolniczego z Warszawy; 15.50: Transmisja muzyki z Warszawy; 16.00: Transmisja odczytu rolniczego z Warszawy; 16.20: Transmisja muzyki z Warszawy; 16.30: Transmisja z Krakowa, odczyt p. t. „Kronika rolnicza“ wygł. dr. Płoski; 16.50: Transmisja muzyki z Warszawy; 17.10: Transmisja z Krakowa: „Ucho świata“, reportaż radiowy, wygł. red. Jalu Kurek; 17.25: Transmisja z Warszawy: Koncert Reprezentacyjnej Orkiestry Policji Państw. m. st. Warszawy pod dyr. Al. Sielskiego; 18.45: Rozmaitości, komunikaty i koncert z płyt gramofonowych; 19.05: Transmisja z Warszawy: Wiadomości przyjemne i pożyteczne; 19.25: Dalszy ciąg rozmaitości; Zegar Warsz. Obserw. Astron. wybije godzinę ósmą; 20.00: Transmisja z Warszawy: Kwadrans literacki: Powietrzna eskapada“ Z. Marynowskiego; 20.15: Transmisja z Krakowa: Koncert wieczorny, wykonawcy M. Stella Dorthelmer (skrzypce), Hanna Dziewińska i Kazimierz Petecki (śpiew Mela Szczywicka (fortepian), Ludwika Marek - Onyszkiewicz (akompaniament); 22.00: Transmisja z Warszawy: Feljton p. t. „Lato w Japonii“ wygł. p. Helena Pieślakówna; 22.15: Transmisja komunikatów z Warszawy; 23.00—24.00: Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Oaza“ w Warszawie, orkiestra Wacława Roszkowskiego.

Warszawa (1411) godz. 17.25: Koncert Repr. Orkiestry Policji Państw.; 20.00: Kwadrans literacki: „Powietrzna eskapada“ Z. Marynowskiego; 20.15: Recital arwi i pieśń w wyk. Miecz. Saleckiego; 20.45: Koncert z Doliny Szwajcarskiej; 22.00: Feljton p. t. „Lato w Japonii“ wygł. Helena Pieślakówna. — Katowice (408) 18.45: Koncert popularny. — Wilno (368) 18.45: Feljton wesoły w wyk. art. dram. W. Malinowskiego. — Kraków (312) 19.00: Feljton p. t. „Awangarda Łodzi“ wygł. J. Bujalski; 20.15: Koncert wieczorny z udziałem skrzypaczki p. Stelli Dorthelmer i in. — Poznań (334) 20.15: Koncert solistów. — Langenberg (473) 20.00: „Ostatni walc“ operetka O. Straussa. — Berlin (418) 20.30: „Quer durch Berlin“ farsa H. Saligre. — Medjolan (501) 20.40: „Primarosa“ operetka Petri'ego. — Rzym (441) 21.02: „La Favorita“ opera Denizet-ty'ego. — Sztuttgart (360) 21.15: Wieczór jednoaktówek Kurta Göttera.

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Turystyka krajowa na Poznańskiej Wystawie

Pawilon turystyki na Międzynarodowej Wystawie Komunikacji w Poznaniu wyodrębnia się swym pięknem. Gdy bowiem sąsiednie pawilony demonstrowają okazy najnowocześniejszej techniki komunikacyjnej, mapy, wzory, statystyczne wykresy i t. d. pawilon turystyki przedstawia piękno naszych ziem. W pawilonach technicznych czaruje poezja nowoczesnego rytmu życia ludzkości, przenoszącej się z miejsca na miejsce z nieznaną dotychczas szybkością, czaruje pięknem machin, wykonujących rozumną pracę w służbie człowieka. W pawilonie turystyki zastajemy świat inny, owiane ciszą i spokojem krajobrazy. Wydaje się nam, że podróżujemy zgodnie z nowoczesnymi pojęciami komunikacji, przerzucając się szybko z miejsca na miejsce. Wsie, miasta, głucho, ciemne bory, dzikie zwierzęta, góry i doliny, stroje ludowe — przesuwają się przed zdumionymi tą barwnością obrazów oczami.

Na pierwszym planie po prawej stronie znajduje się stoisko województwa warszawskiego. Rzuca się w oczy barwny obraz ziemi księżackiej: chata łowicka, okazy sztuki ludowej, stroje, wycinanki, kilimy, hafty i inne wyroby przemysłu ludowego. Nieco dalej zachwyca oczy etnografia kurpiowska i kujawska. Tuż obok znajdują się fotografie Żelazowej Woli — miejsca urodzenia Fryderyka Chopina oraz wieś Lipce, z której czerpał natchnienie, pisząc epopeję ludową Władysław Reymont. Obok znajdują się okazy flory i fauny puszczy Kampinowskiej. Stoisko Otwocka oraz Ciecchocinka zamyka teren wystawy województwa warszawskiego.

Przechodzimy do stoiska województwa pomorskiego, gdzie dwa skrzydła wejścia ozdobione są gryfami pomorskimi. Tu uwidatnia się w pierwszej sali wielka plastyczna mapa Pomorza, w drugim dziale zaś chata kaszubska z wnętrzem, pochodzącą z muzeum we Wdzydżach, jedynego muzeum wiejskiego na ziemiach polskich. Po prawej stronie zebrane zostały pomorskie wyroby ludowe, ceramika kaszubska oraz hafty. W następnym dziale na 6 ekranach widzimy zdjęcia fotograficzne z różnych okolic Pomorza, a za nimi dwa czołowe punkty stoiska pomorskiego: Gdynia z morzem polskim oraz m. Toruń, ozdobione widokami panoramowymi. W dziale morza polskiego przedstawiono obok Gdyni miejscowości z wybrzeża polskiego, poczynając od Karwi, poprzez Hel do Orłowa.

Poprzez stoisko województwa śląskiego, zawierające dział krajoznawczy uzdrowski i turystyczno-sportowy, przechodzimy do wystawy województwa stanisławowskiego, zaliczającego do najpiękniejszych połaci kraju. Ekspozycja w tym stoisku przedstawia fragmenty tego piękna: dolinę Prutu, uzdrowiska w Jaremczu i Worochcie oraz położone nad górą Czerehoszem Kosowa, Kut i Burkutu. Z nisz okolonnych łąkami lasami wychyla się dzik, ryś i niedźwiedź. Obok panorama Gorganów ze szczytem Howerla. Całość stoiska uzupełniają wzorzyste wyroby huculskie oraz fotografie ruin zamkowych, znajdujących się w ziemi stanisławowskiej.

Wystawa województwa krakowskiego połączona jest ze stoiskiem samego miasta. Zachwycamy się więc modelem rynku, zamku królewskiego na Wawelu wraz z katedrą, modelem bramy Florjańskiej i przezrocznymi ważniejszymi zabytkami architektury oraz wnętrza kościelnych. Obejrawszy panoramę krajoznawczą okolic Nowego Sącza oraz ekspozycję z Podhala, zatrzymujemy się przed piękną panoramą Tatry oraz widokiem na Czarny Staw Gąsienicowy. Dalej znajdują się stoiska całego szeregu zdrojowisk i uzdrowisk krakowskich, jak Krynicy, Szczawnicy, Żegiestowa, Łomnicy, Muszyny, Czorsztyna itd. itd. Obok podziwiamy model chaty krakowskiej oraz góralskiej, model dzwonnicy wiejskiej kościółka drewnianego, stroje ludowe

krakowskie i góralskie, model Laikonia, szopki krakowskiej oraz skrzynię krakowską. Oddzielne stoisko zajmuje Wieliczka z dioramą wnętrza kopalni soli, a więc z kaplicą św. Antoniego, komorą im. Marszałka J. Piłsudskiego, ponadto okazy kryształów soli.

Na pierwszym piętrze mieści się stoisko województwa wołyńskiego, którego dekoracja nosi cechy folkloru miejscowego. Krajobraz i zabytki historyczne przedstawione są w panoramie Krzemieńca w obrazach i fotografiach. Widzimy więc zamek królowej Bony, dalej model zamku Lubort w Łucku i klasztoru w Miedzyrzeczu Ostrogskim. Dalej ludowe stroje z Wołynia, kilimy, zbiory łożwieckie z fauny wołyńskiej, okazy miejscowego budownictwa dawnego oraz współczesnego.

Podobne stoiska wystawiły województwa, a więc: poleskie, nowogródzkie, białostockie i wileńskie, a za nimi województwo kieleckie, lubelskie, lwowskie i tarnopolskie. We wszystkich stoiskach zebrano wytwor-

ry przemysłu ludowego, monografie, fotografie, oraz modele historycznych zabytków.

Porównanie piękna ziem polskich z walorami ziem zagranicznych wystawionych w tymże pawilonie wypada dla Polski dodatnio. Polska więc może ścierać do siebie turystów zagranicznych, którzy będą zarówno zachwyconymi pięknem przyrody każdej z poszczególnych dzielnic Polski, tak, jak zachwycają się pięknem krajów zagranicznych.

Zagadnienie turystyki jest u nas zaniedbane, a szkoda, gdyż jest to źródło masowego dopływu pieniędzy. Stworzenie na wystawie oddzielnego pawilonu, przeznaczanego wyłącznie dla turystyki, jest niewątpliwie zwycięstwem myśli turystycznej. Zorganizowanie wystawy krajowej turystyki niewątpliwie przyczyni się do zapoczątkowania planowej akcji realizowania zasadniczych postulatów turystyki w Polsce.

Al. Zambrzycki.

SPORT.

Przed jesiennymi wyścigami automobilowymi.

Najbliższą imprezą Małopolskiego Klubu Automobilowego w bieżącym sezonie będą zakrojone na międzynarodową miarę wyścigi automobilowe w dniach 7 i 8 września. (Wyścig na Tyrawie wołoskiej zapowiedziany na drugą połowę lipca został odwołany).

W niedzielę 7 września odbędzie się dorocznym zwyczajem 20 kilometrowy wyścig płaski na szosie stryjskiej z finiszem koło państwowych zakładów drzewnych na Persenkówce.

Zaś ósmego września będzie miał Lwów wielką sensację. W dniu tym po raz pierwszy na trójkacie ulic: Pełczyńska, Stryjska i Kadecka będzie się toczyć w zawrotnym tempie walka o pierwszeństwo. W programie są przewidziane biegi na 50 klm. dla wozów wyścigowych, 30 klm. dla sportowych, i 15 klm. dla turystycznych. Ponieważ jedno okążenie wynosi 3 klm. publiczność będzie mogła w któ-

remkolwiek miejscu trasy obserwować ciekawą i emocjonującą walkę.

Ruchliwa kom. sportowa MKA. czyni starania, by zapewnić start kierowców zagranicznych.

Oprócz tego odbędą się równocześnie zawody motocyklowe, w sprawie których MKA. już zaczął pertraktacje z Małop. Klubem Motocyklowym — tak, że Lwowianie będą widzieli nie tylko mistrzów kierowcy, jak Rippera, inż. Liefelda, Zawidowskiego, hr. Mycielskiego i in., lecz także i asów sportu motocyklowego w osobach Rudawskiego, Kustanowicza, p. Lotecz kowej i w. in.

Prace przygotowawcze są w pełnym toku. W dniu wczorajszym komisja sportowa MKA. zaprosiła przedstawicieli prasy lwowskiej na konferencję informacyjną do Hotelu Georgea, gdzie omówiono pewne szczegóły organizacyjne i propagandowe.

Pływackie mistrzostwa okręgu lwowskiego.

WYNIKI TRZECIEGO DNIA ZAWODÓW.

Wyniki trzeciego dnia zawodów pływackich o mistrzostwo okręgu przedstawiają się następująco:

400 m. styl. dowol. dla panów. 1) Jałowcy (Pog.) 6.39.7, 2) Bunzel (Pog.), 3) Zakrzewski (Lechia).

400 m. styl. dowol. dla pań. 1) Szczerbówna (Pog.) 7.56.6 (rek. okr.), Bartmańska (Lechia), 3) Kohlerówna (Pog.).

200 m. styl. klas. dla panów. 1) Nowicki (Lechia) 3.52.6, 2) Mozołowski (Lechia), 3) Eisler (Hasm.).

Sztafeta pań 3x100 m. 1) Pogoń (Adamiakowa, Kohlerówna, Szczerbówna) 8.06.6 (rek. okr.).

Sztafeta panów 3x100 m. 1) Pogoń I (Zajac, Suluk, Englert) 4.34.8, 2) Pogoń II, 3) Lechia I, 4) Lechia II, 5) Hasmonea.

W ogólnej punktacji prowadzi Pogoń 330 pkt. przed Lechią 129 pkt. i Hasmoneą 21 pkt.

Wyniki turnieju tenisowego w Truskawcu.

Wyniki turnieju tenisowego, zorganizowanego przez L. K. T. w Truskawcu w czasie od 15 do 20 lipca b. r., były następujące:

W grze pojedynczej pań: w finale wygrywa Orzechowska (LKT) w spotkaniu z Weleszczukową (LKT) w stosunku 6:0 6:3, trzecią nagrodę otrzymuje Turekówna, zwyciężając Brzezińską w stosunku 6:1 6:2.

W grze pojedynczej panów: ćwierćfinały: Kołcz I—Lantner 4:6 6:4 5:2, w. o., Pohoryles—„Jurand” 3:6 6:1 6:4. Korain—Altschueler 6:1 6:2, Hebda—Stahl II 6:1 6:1; półfinały: Kołcz I—Pohoryles 2:6 14:12 6:1, Hebda—Horain 2:6 6:4 6:4; finał wygrywa Hebda (LKT) przeciw Kołczowi (LKT) 6:2 6:1 3:6 6:2.

Gra podwójna pań i panów: półfinały: Weleszczukowa, Hebda—Gutmanowa, Ri-

chter 6:3 8:6, Orzechowska, Kuchar—Grobblewska, Stahl II 6:3 6:2; finał wygrywa: Weleszczukowa, Hebda (LKT) w rozgrywce z Orzechowską, Kuchar w stosunku 3:6 9:7 7:5.

Gra podwójna panów: półfinały: Kuchar, Hebda—Pohoryles, Altschueler 6:0 6:4, „Jurand”, Horain—Kołcz I, Kołcz II 7:5 6:4; finał wygrywa Kuchar, Hebda (LKT) przeciw „Jurand” (Legia, Warszawa), Horain (AZS, Warszawa) 6:1 10:3 3:6 6:0.

Gra pocieszenia pań: Gutmanowa—Brzezińska 6:3 6:4; finał wygrywa Turteltaubówna (KT 24) 6:0 6:2.

Gra pocieszenia panów: Mej—Raczyński 1:6 8:6 6:3, Kołcz II—Zamorajew 6:0 6:0, Knopi—„Jam” 6:3 9:7, Menkes—Janell 9:7 6:4, Mej—Bielski 6:1 8:6, Kołcz II—Knopi 6:4 6:3; półfinały: Mej—Menkes 0:6 9:7 6:1, Kołcz II—Zuławski 6:1 6:2; w finale zwyciężył Mej (LKT) Kołcza II (LKT) 8:6 6:4.

Nadprogramowa gra podwójna pań skończyła się zwycięstwem Grobblewskiej, Orzechowskiej przeciw Turteltaubównej, Turkównej 6:1 6:4.

Kronika sportowa.

PIŁKA NOŻNA.

Resovia (Rzeszów)—Pogoń. Zawody po wyższe odbędą się w niedzielę 27 lipca na boisku Pogoni o godz. 5 po poł. Pogoń wystąpi z całym atakiem ligowym (Itanke, Sobociński i Jerzewski). Resovia po zwycięstwie ostatniej niedzieli nad Ukrainą znajduje się w doskonałej formie. Wstęp na boisko 50 gr.

Swięże—Hasmonea. W nadchodzącą niedzielę 27 b. m. odbędą się na boisku Hasmonei za rogatką lyczakowską interesujące zawody o mistrzostwo kl. A między powyższymi drużynami. Drużyna Święży, której grozi poważnie spadek z A klasy, walczyć będzie niewątpliwie z pełnym poświęceniem o zdobycie cennych punktów. Z drugiej strony Hasmonea po ostatnich niepowodzeniach spowodowanych zdekompaktowaniem drużyny wystąpi ponownie w pełnym składzie z Redlerem, Birnbachem, Horowitsem, Schneidrem i Steuermannem na czele. Ceny wstępu od 50 gr. Początek punktualnie o godz. 5 po poł.

Finałsi w mistrzostwie piłkarskim świata. Drużyna argentyńska pokonała reprezentację Chile w stosunku 3:1 (2:1), wobec czego Argentyna wraz z Jugosławią, Urugwajem i Stanami Zjednoczonymi grać będzie w finale o mistrzostwo świata.

TENNIS.

W drugim dniu międzynarodowego turnieju tenisowego w Marjańskich Łaźniach para polska Jędrzejowska, Warmański doznała porażki od pary czechosłowackiej Klein, Ertl, którzy zwyciężyli 6:3 2:6 4:6. W grze podwójnej panów dr. Haller, Klein (Czechosłowacja) pokonali parę Tłoczyński, Warmański (P.) 8:6 6:3 6:8 2:6 7:5.

KOLARSTWO.

Tour de France, 16-ty etap kolarskiego biegu dookoła Francji Grenoble—Evian wygrał Leducq przed Pelissierem i Doochem. Prowadzi nadal Leducq przed Guera i Magne, a drużynowo Francja przed Belgią i Niemcami.

SPORT MOTOCYKLOWY.

Raid motocyklowy Warszawa—Wilno—Warszawa rozegrany zostanie 2 i 3 sierpnia na trasie o długości 1000 km. Raid organizowany jest przez Legię.

Międzynarodowy raid motocyklowy Unioń Łódzkiego odbędzie się w dn. od 15 do 17 sierpnia.

Raid motocyklowy Poznań—Bydgoszcz—Poznań (260 km) dał następujące wyniki: kategoria 250 cm sześć: 1) Malicki na Arielu; kategoria do 350 cm: 1) Turkiewicz na AJS, kategoria do 500 cm: 1) Ziółkowski na Rudge. Najlepszy czas miał Turkiewicz (3:03), który zdobył pierwsze miejsce w ogólnej klasyfikacji.

W Bydgoszczy rozegrano motocyklowy „dirt-track” przy udziale 13 maszyn. We wszystkich kategoriach triumfował Buda. Na 4 km Buda miał czas 4:55, a na 3 km — 9:38.

LEKKA ATLETYKA.

Kobiece zawody AZS-u w Warszawie dały następujące wyniki: 60 m — Woynarowska 8.6, 200 m — Woynarowska 29.4, wdal z miejsca — Konopacka 223, wdal — Woynarowska 461 przed Konopacką 460, wwyż — Konopacka 136, kula — Konopacka 10.50, dysk — Konopacka 36.57, oszczep — Konopacka 29.76.

Termin meczu lekkoatletycznego Polska—Włochy został ustalony na 16 i 17 sierpnia b. r. w Warszawie. Pomiędzy Związkiem polskim i włoskim panuje jeszcze różnica zdań co do czasu trwania i spotkania. Włosi obstają przy jednodniowych zawodach.

Nurmi pokonał Virtanena. W Helsingforsie rozegrany został mecz w biegu na 2 mile pomiędzy Nurmi i Virtanenem. Wygrał Nurmi w czasie 9:07.8, bijąc rywala o 20 m.

Z Y C I E G O S P O D A R C Z E.

Doniosły polski wynalazek w kolejnictwie.

Na Międzynarodowej Wystawie Komunikacyjno-Turystycznej wystawiony jest budzący ogólne zainteresowanie wynalazek przez Polaka sprzęg automatyczny pomysłu inż. Sokołowskiego.

Jak wiadomo od wielu już lat czynione były wielkie wysiłki w kierunku wynalazenia automatycznego sprzęgu, któryby nadawał się do wagonów dwuzderzakowych. Na Międz. Kongresie Kolejowym w r. 1906 wyłoniła się nawet specjalna komisja w tym wyłącznym celu.

Sprzęgi automatyczne dla wagonów jednozderzakowych, jakie są powszechnie w użyciu w Ameryce, zostały już dawno wynalazone i zastosowane w całym kolejnictwie Stanów Zjednoczonych Półn. Ameryki. Europa jednak ma w swoim taborze kolejowym tylko wagony dwuzderzakowe i do nich sprzęgi, nadające się do wagonów jednozderzakowych nie nadają się. Stąd wynika konieczność skonstruowania sprzęgu automatycznego dla dwuzderzakowych wagonów. Wprawdzie byłaby teoretycznie inna jeszcze droga wyjścia, a mianowicie przerobienie nie wszystkich wagonów dwuzderzakowych na wagony jednozderzakowe, jednak przeróbka 5 milionów wagonów składających się na tabor europejski pochłonęłaby tak olbrzymie, miliardowe kwoty, że myśl taka jest niewykonalna. Zauważyć należy, że wagony jednozderzakowe muszą mieć znacznie silniejsze i odporniejsze na uderzenia ściany, co podrożałoby ogromnie ewentualną przeróbkę.

Automatyczne sprzęganie wagonów kolejowych, stosowane oddawna w Ameryce przedstawia dwie dodatnie strony: jedna, to znaczne przyspieszenie manipulacji przetokowych, druga usunięcie niebezpieczeństwa dla personelu przetokowego, który przy nieautomatycznych sprzęgach musi wchodzić między zderzające się wagony. Wynalazek inż. Sokołowskiego rozwiązuje problem w sposób niezwykle prosty.

Automatyczny sprzęg — zderzak systemu inż. Sokołowskiego jest jedynym pomysłem, który nie wymaga najmniejszej nawet przeróbki wagonów dwuzderzakowych. W przeciągu 10 minut zmontowany na haku wagonu dwuzderzakowego, nie daje żadnego oporu, ponieważ z chwilą połączenia staje się giętkim łańcuchem, pozwalając bocznym zderzakom pracować normalnie.

Zmontowany do wagonów jednozderzakowych traci własność giętkości, odwrotnie — z chwilą połączenia, jako prawdziwy sprzęg-zderzak — przyjmuje na siebie i na centralną silną sprężynę wszystkie opory.

W czasie przejściowym równoczesnego kursowania wagonów jedno- i dwuzderzakowych, którego trwanie jest przewidziane na 40 lat, sprzęg-automat systemu Sokołowskiego pozwała na wzajemne łączenie wagonu jednozderzakowego z dwuzderzakowym, przyczem chroni słaby wagon dwuzderzakowy od sił zderzających.

Konstrukcja jego jest bardzo prosta, wskutek tego jest tania, bo kosztuje zaledwie 300—400 zł. na wagon.

Automatyczny sprzęg systemu Sokołowskiego został przez Ministerstwo Komunikacji przedłożony Komisji Międzynarodowej jako spełniający wszystkie warunki, postawione przez komisję specjalną.

Wynalazek inż. Sokołowskiego spotkał się z ogólnym zainteresowaniem i uznaniem i stanowi nowy triumf polskiej myśli konstrukcyjnej. Kps.

Górnośląski przemysł węglowy w czerwcu b. r.

Pod wpływem mniejszej o 2 liczby dni roboczych wydobycie węgla, jak również i jego zbyt uległy w stosunku do maja pewnemu spadkowi. Gdy bowiem w maju przy 25-ciu dniach roboczych, wydobycie węgla wynosiło 2,076 tys. tonn, to w czerwcu przy 23 dniach roboczych wynosiło 1,960 tys. tonn. Spadek produkcji wynosi zatem 107 tys. tonn, względnie 5,2 proc. Jest on jednak mniejszy od obniżenia stanu dni roboczych, który w stosunku procentowym wynosi 18,8 proc. Wynika z tego, że mimo spadku wydobycia w cyfrach ogólnych, tempo produkcji węgla w czerwcu uległo dalszej poprawie, gdyż w maju przeciętne wydobycie na dzień roboczy wynosiło 82,706 tonn, a w czerwcu 83,228 tonn, czyli o 3 proc. więcej, niż w maju.

W zakresie zbytu węgla w czerwcu fakt mniejszej liczby dni roboczych nie uzewnętrznił się w takim stopniu, jak w wydobyciu. Ogólny zbyt węgla był tylko o 20 tys. tonn mniejszy od stanu majowego, względnie o 1,2 proc. i wynosił 1,771 tys. tonn, wobec 1,791 tys. tonn w maju. W przeliczeniu na jeden dzień roboczy otrzymamy nawet wzrost ożywienia zbytu w czerwcu o 7,5 proc. w stosunku do maja, co także wskazuje zwiększenie się ładunków kolejowych, (ładunek węgla, koksu i brykietów wynosił w maju średnio na jeden dzień roboczy 5975 wagonów 10 tonowych, a w czerwcu 6758 wagonów).

Zbyt węgla w kraju wynosił w czerwcu 967,326 tonn, wobec 982,378 tonn w maju. W cyfrach ogólnych jest on zatem niższy o 15 tys. tonn od stanu majowego. Wpłynął na to silny spadek zużycia węgla w obrębie Górnośląska, z powodu słabszego zatrudnienia w innych gałęziach przemysłowych na Górnym Śląsku, szczególnie w hutnictwie żelaznym. Zużycie węgla na G. Śląsku spadło w czerwcu z 477

tys. tonn w maju na 433 tys. tonn w czerwcu, zbyt zaś węgla do reszty Polski wzrósł z 505 tys. tonn, na 533 tys. tonn, tj. o 27 tys. tonn. Wzrost ten pozostaje w związku z większym zapotrzebowaniem węgla ze strony rolnictwa i przemysłu cukrowniczego.

Eksport węgla w czerwcu utrzymał się prawie na poziomie majowym. Wywóz węgla w czerwcu wynosił 804 tys. tonn., wobec 809 tys. tonn w maju. Najpoważniejsze zmiany zaszły na rynkach wolnej konkurencji, co jest zresztą zupełnie zrozumiałe wobec ostrej konkurencji prowadzonej przez węgiel angielski i niemiecki, dowodem czego silny spadek cen. W czerwcu ceny fob porty wahały się w granicach 10 sh. do 10 sh. 6 d. Wskutek tak niskich cen popyt na węgiel był bardzo nieznaczny, stąd też i możliwości zbytu ograniczone. Dlatego też nic dziwnego, że w stosunku do maja eksport węgla na rynki wolnej konkurencji spadł o 22 tys. tonn. Najsilniejszemu jednak spadkowi uległ wywóz węgla dla celów okrętowych, następnie do Danii i Łotwy. Spadek ten został jednak częściowo pokryty wzmogłą wysyłką węgla do Szwecji, a to w związku z uzyskaną w czerwcu przez górnośląskie koncerny węglowe dostawą węgla dla kolei szwedzkich w wysokości 176 tys. tonn, oraz zwiększonym wywozem węgla do Włoch. Rynki konwencyjne za wyjątkiem Jugosławii wykazały przyrost eksportu w łącznej sumie o 16 tys. tonn. Wzrost eksportu węgla na rynki konwencyjne jest następstwem większego zapotrzebowania ze strony rolnictwa. Podkreślić należy, że w czerwcu poraż pierwszy poziom produkcji był dostosowany do warunków zbytu, wobec tego zapasy węgla na zwalach nie uległy wzrostowi. Pod koniec czerwca wynosiły one 1535 tys. tonn, to jest o 6 tys. tonn mniej niż w maju. H. P.

Kronika wiertnicza.

Okręg górniczy Drohobycz.

Mrażnica. Standard IV. — „Standard Nobel“. W dniu 20 czerwca b. r. w głębokości 1516,7 m nawiercono większą produkcję w ilości 2 cyst. dziennie. Pogłębiono w piaskowcu boryslawskim o 0,4 m t. j. do głęb. 1517,1 m, przyczem produkcja utrzymuje się na tej samej wysokości. Ogółem uzyskano w czerwcu 21,6 cyst. ropy i około 5 m³/min. gazu.

Sosnowski III. — „Łaszcz i Suchestow“. Po uzyskaniu głębokości 1415 m, ropa zaczęła przychodzić samoczynnie i stopniowo się zwiększała. W głębokości 1419 m uzyskano 2,4 cyst., a w 1422 m 2,7 cyst. samoczynnej ropy dziennie. Na tej wysokości produkcja się utrzymuje, gazu około 21 m³/min.

Boryslaw. Vanderberg. — „Małopolska“. Dnia 2-go czerwca w głęb. 1720,5 m (piaskowiec janneński) nawiercono większą ilość ropy, początkowo 0,13 cyst. na dobę. Od tego czasu otwór w tłokowaniu, przyczem produkcja ropy ustaliła się na 0,66 cyst. Gazu 1,5 m³/min. Głębokość z końcem czerwca 1721,2 m.

Tustanowice. Jaberg (Dąbrowa 14). — „Małopolska“. W głęb. 1306,8 m nawiercono 7,5 m³/min. gazu i ślady ropy. Dalsze pogłębienie otworu w toku. Z końcem czerwca b. r.

— Dżuma u ryb w Prusach Wschodnich. Według doniesień urzędowych niemieckich w jeziorach mazurskich w okolicach Angeburg i Aris wybuchła u ryb dżuma. Z rozporządzenia władz przedsięwzięto wszelkie możliwe środki, celem zapobieżenia rozszerzeniu się tej choroby.

— Zainteresowanie ryneków północnych łódzkim przemysłem. Kraje północne oraz północno-zachodnie wykazują coraz większe zainteresowanie, towarami łódzkimi. Dowodem tego są oferty firm zagranicznych zgłaszane do łódzkiej Izby przemy-

przewiercano menility w głęb. 1340,8 m. Ściągnięto 4800 kg ropy.

Okręg górniczy Stanisławów.

Bitków. Dąbrowa Nr. 46. — „Małopolska“. W maju nawiercono ropę w głęb. 781,7 m. Produkcja początkowa wynosiła 0,25 cyst. i ustaliła się następnie na około 0,2 cyst. ropy na dobę.

Zofia Nr. 2. — „Tow. dla Przem. Naft.“. W głęb. 1243, 5 m nawiercono początkowo 0,75 cyst. ropy dziennie. Produkcja ta ustaliła się następnie na około 0,65 cyst. Gazu 0,5 m³/min.

Rosulna. Zofia Nr. 27. — „Francusko-Polskie Tow. Górnicze“. W głęb. 378 m nawiercono 0,3 cyst. ropy dziennie.

Okręg górniczy Jasto.

Węglówka. Kiczary 18. — „Małopolska“. W maju nawiercono ropę w głęb. 169,3 m. Produkcja początkowa 0,18 cyst. ustaliła się na około 800 kg dziennie.

Krościenko. Nr. 51. — „Małopolska“. W maju nawiercono ropę w głęb. 446,7 m. Produkcja początkowa 0,2 cyst. ustaliła się następnie na około 0,11 cyst. dziennie.

W Roztockach pod Jastem wznowiono w dniu 28 czerwca wiercenie otworu „Prezes Starzyński“ na kopalni Zygmunta, należącej do Polminu. Otwór ten był już odwiercony do 600 m.

Kronika gospodarcza.

słowo-handlowej o uzyskanie reprezentacji. Ostatnio wpłynęła oferta firmy norweskiej, która pragnie uzyskać reprezentację jednej z większych fabryk w Łodzi. Inna firma norweska ogłosiła ofertę na uzyskanie reprezentacji glukozy i mączki kartoflanej. Także rynki północno-zachodniej Europy nadsyłają podobne oferty. Ostatnio firma holenderska nadesłała ofertę o reprezentację tkanin wełnianych i bawełnianych.

— Kupcy łódzcy proszą o rozłożenie podatku obrotowego na raty. Onegdaj do

Izby skarbowej w Łodzi zgłosiła się delegacja Związku drobnego kupiectwa, która przedstawiła prośbę o rozłożenie przypadających sum z tytułu podatku obrotowego na raty. Petenci motywują swą prośbę dużym zastoje w handlu oraz związanym z tem brakiem gotówki.

— Dalsza poprawa sytuacji w przemyśle czekoladowo-cukierniczym. W czerwcu r. b. sytuacja w przemyśle czekoladowym nieco poprawiła się. Produkcja i zbyt były dość ożywione, utrzymały się jednak niemal na poziomie poprzedniego miesiąca.

Natomiast w przemyśle cukierniczym, wyrabiającym keksy, pierniki i wafle, obroty były ożywione, szczególnie wafłami, na które popyt z powodu dużej konsumpcji lodów był bardzo znaczny.

Z giełd.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 25 lipca.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.8875
W transakcjach międzybankowych notowano: N. Jork 8.89'90—8.90'10, Londyn 43.35—43.37, Zurych 173.20—173.30, Praga 26.41—26.43, Wiedeń 125.85—125.95, Berlin 212.75—212.82.

Na Giełdzie ruch żywszy. Kupowano 8 prc. listy zastawne dol. 33-letnie T. K. Ziemska po 79 i 80, 4 prc. T. K. Ziemska. Złotowe a 47. Z akcyj obroty średnie Gazami wsch. po 19, 10,25, Gazoliną po 27,50 i Tespami po 80.

Tendencja spokojna.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 25 lipca. (Tel. wł.) Obroty dewizami małe. Tendencja dla dewiz europejskich słaba. Dolar w obrotach pozagiełdowych 8.89.4.

Rubel złoty 4.61 i pół.

Dla akcji tendencja niejednorodna — obroty małe.

Notowania lwowskiej giełdy zbożowej.

za 100 kg. loco stacja nadawania (paritas 200 km.)	złotych	
	od	do
pszenica awerska ex 1929	43.—	44.—
pszenica zbiorowa ex 1929	39.—	40.—
żyto jednol. ex 1929	17.—	17,50
żyto zbiorowe ex 1929	16.—	16,50
jęczmień browarowy	—	—
przemiałowy	18.—	18,50
pastewny	16,75	17,25
owies małop. ex 1929	18,50	19.—
kukurudza	22,25	23,25
ziemiak przemysł.	—	—
biała	—	—
kolorowa	—	—
krsa	40.—	45.—
łoch 1/2 Victoria	24,75	26,75
polny	22,25	23,25
bobik	19.—	20.—
wyka czarna	—	—
szara	—	—
siano siodkie pras.	7.—	8.—
słoma prasowana	4,50	5.—
meczka	20,50	27,50
ci	—	—
ubin niebieski	—	—
czepak ozimy ex 1929	—	—
otręby żytnie	9,75	10,25
pszenne	13,75	14,25
nasza hreczana 50% pol.	52.—	54.—
łagiana	—	—
jęczmienna	—	—
pęczak	—	—
proso kras.	—	—
miakuchy lniane	29.—	30.—
mak niebieski	150.—	160.—
sławy	110.—	120.—
konieczyna czerw. natur.	—	—
za 100 kg. loco wagon Lwów	00	00
pszenica awerska ex 1929	44,75	45,75
pszenica zbiorowa	41,50	42,50
żyto jednol. ex 1929	19,50	20.—
żyto zbiorowe	18,50	19.—
jęczmień przemiał.	20,25	20,75
owies nat. ex 1928	21.—	21,50
mąka pszenna 50%	75.—	76.—
żytnia typ urzędow.	35.—	36.—
otręby żytnie	10,75	11,25
pszenne	14,75	15,25

ZBOŻE.

Lwów, 25 lipca.

Zastój w obrotach giełdowych i pozagiełdowych.

Ceny utrzymują się na wysokości ostatnich notowań.

Tendencja niżkowa utrzymuje się nadal, usposobienie wyczekujące.

Pamiętaj, że tylko wówczas będzie dobrze w Polsce, gdy się wyzbędzisz nalogu kupowania zagranicznych towarów.

MYSŁ I PRACA.

Rok II. Nowa Trybuna Akademicka Nr. 53(84)

Musimy przypomnieć!

Okres jaki zamykamy z początkiem tegorocznych ferij wakacyjnych, był zwłaszcza pod koniec niezwykle obfity w znamienne wydarzenia, to też niepodobna z chwilą nastania wakacji zapomnieć o nim. Należy niektóre bodaj fakty zaszczytliwie i bodaj przez chwilę przy nich zatrzymać się; wprawdzie gorączkowy okres przedegzaminowy może być usprawie dlwieniem niejednego — nie mniej jednak szereg zjawisk domaga się wyświeślenia.

Nieco dziwnym nam się wydaje, że akademicka opinia Lwowa, będąca tak niezmiernie czulym barometrem patriotycznego sumienia polskiego kresowców — nad niektórymi wydarzeniami wstrząsającym sumieniem całej Polski przeszła do porządku dziennego. Ostatnie barbarzyńskie gwałty na Litwie w stosunku do mieszkających tam Polaków, następnie bandyckie wyznaczenia i ostentacyjne gwałty na całym kraju, a takim groźnym memento dla nas tu na kresach będący proces U. O. W. — jakoś bez głębszego zainteresowania przeszły. A tak być nie powinno. Pytamy więc: gdzie głos ideowych i społecznych organizacji akademickich? Nie usłyszeliśmy go ani z ust Młodzieży Demokratycznej, ani Odrodzenia, ani „Wszepolaków“. Ani barwne — narodowe korporacje, ani L. K. A. w chwilach kiedy należało — głosu nie podniosły, a honor lwowskich akademików jedynie Akademickie Kolo T. S. L. ocaliło, uchwalając gorący protest przeciw litewskim gwałtom i żądając w tej sprawie ingerencji polskiego rządu.

Powyzsze fakty i zachowanie się w stosunku do nich są dowodem jasnym, że ideowi przywódcy istniejących na terenie Lwowa naszych akademickich organizacji nie dorosli do swych stanowisk i nie zdali należycie egzaminu obywatelskiego.

Szczególnie Lwowski Komitet Akademicki, który dawniej się mienił reprezentantem „ogółu“ akademickiego, dał walny dowód, że nie reprezentuje wogóle żadnej opinii, dyskwalifikując się w oczach społeczeństwa najzupełniej i to w dodatku własnowolnie.

Po egzaminie.

Zdałem... jak zwykle zdałem i jak zwykle zaledwie zdałem. Ha! trudno — taki już los geniuszów i tumanów, że jedni i drudzy nigdy nie zostaną należycie ocenieni.

Cóż mam więc teraz robić? Teraz kiedy zewsząd opadają mnie, jak rój much upartych, pytania kochanych bliźniaczków i bliźnich? Każdy przecież chciałby wiedzieć czy zdałem, jak zdałem, kiedy zdałem, dlaczego zdałem, kto pytał, czego pytał i jak pytał — no — ale na to już odpowiedziałem ustnie wszystkim z osobna, a do publicznej wiadomości tego nie podaje, bo uważam takie rzeczy za tajemnicę zawodową. Co najwyżej powiem, że nie uczyniono mi żadnej krzywdy ani nie popełniono na mnie „rytualnego mordu“ tylko prosto oceniono zasób mojej wiedzy dostatecznie w ścisłym tego słowa znaczeniu.

Bardzo to miłe zajęcie — odpowiadanie na pytania znajomych w rodzaju „co pan tu jeszcze robi?“, „kiedy jedziesz?“, „dokąd wyjeżdżasz?“, — ale może spokojnego człowieka przyprowadzić o pasję, a coż dopiero mnie,

Tych kilka uwag mimochodem uczynionych, może gdy zajdzie potrzeba

rozwinie, są to bowiem rzeczy o których czasami warto pamiętać.

Nasza odpowiedź U. O. W.

W związku z odbytym przed miesiącem procesem U. O. K., jakoteż ze świeżym podpaleniem majątności gen. Malczewskiego — również przez U. O. W., nasunęły mi się odnośnie do tej organizacji pewne myśli.

Jako członka organizacji oświatowej, szczególnie jeden moment zainteresował mnie i temu chcę poświęcić kilka uwag, które zarówno akademicka młodzież polską jak i jednostki ze starszego społeczeństwa winne zastanowić.

Stwierdzonym i notoryjnie znanym jest, że U. O. W. ma na celu oderwanie Małopolski Wschodniej od Macierzy.

Znanym również jest, że akcję tę subwencjonuje Moskwa i Berlin i że Berlinowi szczególnie zależy na tym, aby nas wewnątrz państwa naszego trzymać ciągle w niepokoju; po ewakuacji Nadrenji akcja ta wzmoże się jeszcze bardziej.

Jedną z poważnych trudności w likwidacji tej zbrodniczej akcji jest to, że główne sztaby jej kierowników mieszczą się poza granicami Polski.

A teraz to, co uważam za najważniejsze w tej sprawie, to fakt istnienia „sekcji oświatowych“ przy U. O. W. Istotny punkt ciężkości tkwi właśnie w akcji oświatowej i tylko tą drogą może U. O. W. podchodzić do ruskiego społeczeństwa. Jak wielką rolę czynnik oświatowy odgrywa w istnieniu U. O. W. wskazuje dowodnie wspomniany proces. I jeśli dla kogo groźnymi mogą być bomby, maszyny piekielne, rabunki, czy podpalenia, to ja uważam za najgroźniejszą „akcję oświatową“.

Oczywiście wyjaśnić należy, że t. zw. akcja oświatowa U. O. W. niema nic wspólnego z akcją szerzenia kultury i oświaty, jak to czyni n. p. T. S. L. lub Macierz Szkolna.

U. O. W. posługuje się tylko terminem: oświata, bo pod tą niewinna pokrywka mieści się coś całkiem innego,

jak to od czasu do czasu słyszymy. Prowadzić oświatę każdemu wolno, a fakt, że zebrania oświatowe nie podlegają kontroli urzędowej — powoduje, że na takich zebraniach można omawiać nawet plany podpałen i mordów. Przeciwdziałać zaś temu można tylko drogą rozszerzenia działalności oświatowej ze strony polskiej. Że jest to skuteczne lekarstwo przeciw U. O. W. świadczy o tem list, jaki T. S. L. w ub. roku otrzymało z głównego sztabu U. O. W., w którym sztab pod groźbą zabrania szerzenia przez T. S. L. akcji oświatowej w Małopolsce Wschodniej. Naszą więc odpowiedzią i to najskuteczniejszą na akcję terrorystyczną U. O. W. musi być akcja oświatowa w całym tego słowa znaczeniu. Tej akcji musi się w wielkiej mierze poświęcić akademicka młodzież, pamiętając, że tam gdzie co niedzieli zjawi się akademik polski z odczytem i książką, tam terrorysta posłuchu nie znajdzie, tam z trudnością dotrze „Surma“, a „borytel“ zdania nie wypowie.

Przewaga i słuszność bowiem jest po naszej stronie. Trzeba pamiętać, że ludność ruska naogół jest podatniejsza do pracy i współpracy, niż do akcji łaknącej szczytu U. O. W. Przy niewielkim nawet wysiłku łatwo można unieruchomić zbrodniczą działalność wywrotowych elementów, tem bardziej, że U. O. W. nie jest bynajmniej wykładnikiem naturalnych dążeń ludu ruskiego, ale jest sztucznie tworzonym bakcylem chorobotwórczym, parawanym w berlińskich laboratoriach.

Zdaje się, że pewne oficjalne czynności polskie niezupełnie należycie — jeśli chodzi o teren południowo-wschodni województwa — orientują się w sytuacji co do t. zw. problemu „ukraińskiego“, co wykorzystują obce agentury w kierunku i na rzecz pogłębienia różnic narodowościowych. Niejednokrotnie bowiem szuka się, a nawet

widzi „Ukrainę“ tam — gdzie o niej jeszcze wogóle albo przynajmniej bardzo mało można powiedzieć. A to jest metoda z gruntu błędna i doprowadzająca nienależytego orientowania się. Na zamach dynamitowy zdobyć się może kilku, czy kilkunastu wyrostków, ale ani tem, ani buńczuczniemi zjawami nie wolno zastraszać się. Należy rzeczy ważyć na zimno i na chłodno przedsiębrać środki zaradcze. Gdzie chodzi o sprawy poważne, tam nerwy, czy sympatie lub antypatie muszą ustąpić przed rozważa.

Sila naszej kultury nie może ustąpić przed bombami wykołajeniów, a odpowiedzią na niepoczytalne akty zwyrodniałych jednostek nie może być ani złość ani strach. Zbrodnicze czyny rodzi zawsze ciemność — ciemności należy rozświecać. Spokojem i konsekwencją zawsze wygrywa się. Naszą wygraną już dawno zadecydowała historia, a zbrodnicze posiewy wypłenić należy spokojnie, usuwając grunt, na którym mogłyby w przyszłości kiełkować. W pierwszym rzędzie o ile chodzi o polskość ziemi tułtejszej, to dyskusja na ten temat nie może istnieć. A opinia i praca w tym kierunku całego społeczeństwa, musi być bez zastrzeżeń zdecydowana, wytrwała jednolita i mocna.

P. A.

Podziękowanie. Do „Myśli i Pracy“ Lwów, ul. Zimorowicza 15. Potwierdzając odbiór przesłanej kwoty w sumie zł. 26 (wykaz nasz 113) spieszmy złożyć wyrazy serdecznego podziękowania za obywatelskie poczynania w kierunku przysporzenia funduszy na tak doniosły cel państwowy, jakim jest budowa silnej floty morskiej. Wierzymy, że dalsza obywatelska współpraca z Komitetem Floty Narodowej w kierunku gromadzenia funduszy na budowę floty morskiej wyda jak najpomyślniejsze wyniki. — Z poważaniem za sekretarza generalnego Komitetu Floty Narodowej: Słiwowski mjr., szef biura: gen. M. Zaruski.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

który, jak powszechnie wiadomo, uchodzę za „postrzelonego“. Korzystając tedy z gościnności „Myśli i Pracy“ ogłaszam na niniejszych łamach odpowiedź na powyższe pytania i żadnych dalszych ustnych udzielać nie będę.

A więc: — Co robię?

— Wypiłem przed chwilą 3 duże a 2 małe „jasne“ i 2 duże a 3 małe „mieszane“ oraz jedną z kropelkami, skutkiem czego maści mi się nieco w mózgu. Celem wypoczynku usiadłem sobie na „grzybku“ policyjnym na placu Akademickim (jest godzina 24'15) i założywszy prawą nogę za lewe ucho, a prawe ucho za lewą nogę oddaję się zasłużonemu odpoczynkowi i... piszę fejeton.

— Kiedy jadę? — W najbliższych dniach!

— Dokąd? — Na wieś!

Tak tedy najuporczywsze pytania byłyby załatwione.

Nie łudźcie się jednak, kochani Czytelnicy, że będę miał już teraz spokój. Przecież i u nas jest kupa ludzi, trudniących się psychologią. Taki domorosły psycholog przyjdzie do ciebie t. j. właściwie do mnie, popatrzy pobłażliwie, litościwie się uśmiechnie, zada mi wszystkie wyżej wyliczone pyta-

nia, pogratuluje, znów się uśmiechnie, wykrzywi ironicznie wargi i zapyta:

— „A jak się pan czuje po egzaminie?“

Węc jest nowe pytanie! Jak się czuję?

— Doskonale, świetnie, czarująco, jak nowo-narodzone dziecko — tłumaczę memu „pytajnikowi“, nakrywając sobie swoją szlachetną fizjognomię głupawym uśmiechem. Chciałbym mu dodać, że czuję się tak, jak musiał się czuć nasz praocięć Adam w raju, kiedy po raz pierwszy spotkał szympansa — ale to znów nie wypada.

Są także i pozytywiści. Ci znów pytają: „Co pan (lub ty — to zależy od znajomości no i... bezczelności) teraz będzie robił?“

— Co będę robił? Ano pójdę na posadę — będę woźnym w województwie, albo zostanę konduktorem tramwajowym — jak wiadomo wyższe studia nie są główną przeszkodą w uzyskaniu stanowiska, a może prosto się ożenię, mamy przecież równouprawnienie, a ja zawsze czułem taki pociąg do gospodarstwa domowego, czemu więc nie miałbym zostać jakim profesorkowym lub doktorkowym.

Inni znów chcieliby wiedzieć dlaczego teraz wyglądam gorzej niż przed egzaminem. Takich odsyłam za-

zwyczaj do tych, którzy mi powiedzieli wczoraj, że wyglądam doskonale. A swoją drogą nie wiem czemu bym nie miał źle wyglądać po gwałtownym rozwodzie z nauką, wprawdzie inni to robią (to znaczy źle wyglądają) zazwyczaj po ślubie, ale, moim zdaniem, zawsze warto być oryginalnym. Jest jeszcze jedno arcybezczelne zapytanie, z którym rozmaite osobniki lubią się do mnie zwracać: „Czy masz może papierosa?“

Na taką naiwną prowokację każdy dobrze wychowany człowiek odpowiada prosto: „Dawno już przestałem na dziadów pracować!“ — albo — „złam pysk!“, ja jednak mam zawsze w zapasie... pogardliwe milczenie.

Tak więc odpowiedziałem na niektóre, stale mi zadawane pytania. Dodam jeszcze, że okulary noszę dla fasonu, a trzymam się pochylito, bo się do tego od urodzenia przyzwyczaiłem.

Teraz zsiadam z „grzybka“ drewnianego, na którym dotychczas siedziałem i — ponieważ zaczyna się na dworzecze robić szaro — idę na ulicę Romanowicza spocząć na zielonym trawniku.

Należy mi się chyba po egzaminacyjnych tarapatkach spokojny wypoczynek — na łonie natury... Habr.

=□=

NOWE ZWYCIĘSTWA SAMOCHODÓW „OSWIĘCIM-PRAGA”

Do ostatnich sukcesów osiągniętych w wyścigu górskim pod Ojcowem i rajdzie pętlicowym Krakowskim, gdzie samochody „Oświęcim-Praga” typu „Alfa” zdobyły II-gą nagrodę kategorii turystycznej, oraz 2 złote plakiety, dochodzą obecnie nowe zwycięstwa:

„W ZJEŹDZIE NAD MORZE” organizowanym przez Pomorski Automobilklub w dniach 25—28 VI. b. r., zdobyła pani Klementyna Sliwińska z Poznania, na samochodzie „Oświęcim-Praga” typu „Piccolo”, pośród wielkiej konkurencji znacznie silniejszych maszyn, następujące nagrody:

- I. nagrodę za największą ilość przebytych kilometrów na samochodzie o najmniejszym litrażu.
- I. nagrodę dla zawodnika - pani, za największą ilość przebytych kilometrów.
- II. nagrodę za zajęcie drugiego miejsca w ogólnej klasyfikacji co do ilości przejechanych kilometrów.
- Srebrną plakietę za przebycie trasy 2.400 km., udowodnionej 23 wizami.

OSWIĘCIM ZJEDNOCZONE FABRYKI MASZYN I SAMOCHODÓW S. A.
TELEFON 47. OSWIĘCIM II. TELEGR. „FAMIS”.

Przedstawicielstwa: „OSWIĘCIM-PRAGA-AUTO”
LWÓW: ul. Jagiellońska 7. | POZNAŃ: Plac Wolności 11.
WARSZAWA: Kredytowa 4. | KRAKÓW: Kremerowska 6.
KATOWICE: Plac Wolności 9.

4579

KUPNO I SPRZEDAŻ 12 groszy za wyraz

Fortepian sztuc, ton wielki, piękny, rzadka okazja za 1100 zł. sprzedam Kopernika 26 Skleniarski. 4596

Parcele budowlane z kompleksu gruntów przy ul. Zielonej, niedaleko zbiornika wodociągowego są do sprzedania po cenach przystępnych. Bliższe informacje w kancelarii adw. Dra M. Hoffmana we Lwowie ul. Klementyny Tańskiej 1. 3. w godzinach popoł. między 5—7. Tel. 30—35. 4617

Koronki wszelkiego rodzaju najtaniej „Wenecja”
Lwów, Boimów 19. 3264

„NUTY MINJATUROWE”
wydawnictwo J. RZEPECKIEGO
w Warszawie

w cenie po 40 i 50 gr. za egzempl.
Do nabycia w księgarniach i handlach papieru. Zastępstwo i skład ul. Stryjska 36, m. 14. — Katalogi wysyła się bezpłatnie. 4657

Pianino światowej marki znakomite, piękne, modne zamiennie za fortepian gorszy — dopłata wedle umowy lub sprzedam tanio Kopernika 26. Skleniarski. 4659

K o k s

do wszelkich celów

dostarcza

po cenach przystępnych

ZAKŁAD GAZOWY - MIEJSKI

WE LWOWIE, ul. GAZOWA 28.

Telefon 4-92 i 43 4528

POSADY POSZUKIWANE

5 groszy za wyraz.

Szczotki do zamiatania, froterowania, rąk sukna, włosów i innych rozmaitych celów poleca Drogerja Koleżańskiego, Lwów, Batorego 34a, telefon 83 81. 4242

Pracownia Sukien Damskich Rozalii Bourdon Lwów, Rutońskiego 8, sprzedaje wszelkie formy na żądanie fastryguje oraz nauka kroju i szycia. 4237

PENSJONATY I UZDROWISKA

10 groszy za wyraz.

4 osoby zdrowe, dorosłe, chrześcijanie poszukują od 10 sierpnia 2 pokoje (dwór lub pensjonat). Wymagana kąpiel rzeczna, spacer. Oferty „Wypoczynek”. 4494

Niemirów-Zdrój

3151 pierwszorzędny

pensjonat „JEDYNACZKA”

poleca na sierpień pokoje urządzone z poscielą, światłem, wodą gorącą, całodziennym wykwiutnym utrzymaniem i staranną usługą. Urządzenie wodociągowe w budynku.

POMOC LEKARSKA

Chirurg urolog

Dr. BERNARD RAPAPORT

Lwów, Romanowicza 11, powrócił.

ROZNE DONIESIENIA

10 groszy za wyraz.

Polska Spółdzielnia Kredytowa z ogr. por. we Lwowie, ul. Skarbkowska 5 (Gmach własny) oprocentowuje od 1 sierpnia 1930 r. wkładki oszczędności złotowe na 9% dolarowe na 7% w stosunku rocznym. 4658

Najpoczytniejszym piśmie jest „Słowo Polskie”

TADEUSZ MICHAŁ NITTMAN. 20)

Cień porucznika Guardo.

(Pamiętnik wywołony z Sekwany).

(Ciąg dalszy).

— Dobrze, będziesz ją widział, będziesz ją miał, ciągle, bezustannie, wszystkie przeszkody z twej drogi usunę. Wszystkie, chcesz tego?

— Chce! — wyszeptalem.

— Więc weź w ręce swe moje ręce i patrz w moje oczy i mów z całą siłą twej wewnętrznej woli:

— Chcę, byś stał się mną! Oddaję ci wszystkie władze mego ducha i ciała. Oddaję dobrowolnie rozumiesz, dobrowolnie! Chcę, pragnę, nakazuję ci ucieleśnić się w mojej osobie! Nakazuję w imię Henriego! Na prochy, na nieśmiertelny cień przyjaciela mego, zaklinam cię! I tak niech się stanie!

Czułem, że muszę patrzeć, jak urzeczony w oczodoly zjawy, zrazu metne, lecz w miarę spoglądania w nie coraz bardziej memi własnymi rozjaśniające się oczyma. Uczułem, że słabne, stygnę, wiotczeję, staję się przezroczysty, nieosobowy, nieludzki. Uczułem, jak zsuwam się z fotela na podłogę, wydłużam, chwieję, jednym słowem —

własnym staję się cieniem. I gdybym najwyraźniej nie przeżył tej chwili, myślałbym, że to sen jakiś koszmarny. Na wspomnienie tej chwili chwytła mnie obłęd i szaleństwo!

Paryż, 23 maja.

Wszystko co się działo ze mną w ciągu ostatnich dni takie dla mnie nie pojęte.

I wciąż zdaje mi się, jakbym za-racił wole, jakbym przestał być żyjącą istotą, jakbym to nie ja wszystko przeżywał, lecz ktoś inny za mnie. po za mną. Wszystko to jawi się w mej myśli, jakby za gęstym woalem niepamięci.

A mimo to, pamiętam dokładnie.

I ten odjazd nagły, niespodziany z Havru. Odjazd, którego inicjatywa wyszła jednak nie odemnie, jak również i to wszystko, co się potem stało. Potem... Niby proste słowo, a jednak osobliwe. Słowo tem osobliwsze, im bardziej uświadamiam sobie, jaki jestem bezwolny i opadły z sił. Zrozumieć nie mogę wzrost, jak w życiu tem mojem, zwichniętem krazeniu bez ustanku wokół jednego ogniska, któremu na imię „Edyta”, istnieć może jakieś „przedtem”, jakieś „teraz”, jakieś „potem”?

Trwam z tem jednym imieniem tej

na ustach... Trwam od jednej świadomości po drugą, przez metne okresy otumanienia moim, przezroczytym, a tak ukojnym płynem. Czasem mi się zdaje, że jedyną nicią łączącą te luźne obrazy i sceny mego życia jest właśnie ten pamiętnik tylko.

Więc trwam. I zatapiam się bodaj we wspomnieniach. I sam w nich nie mogę się rozeznać...

Odjazd z Havru... Przybycie na stację, pustą i jakby uśpioną. Błysk latarni. Bieganie posługaczy, ciężkie sapanie potwornej maszyny. Rząd zacisznych wagonów.

A w rzędzie tym szereg oświetlonych prostokątów. Okna. W jednym z nich — ona, zapatrzona w mrok nocy. Nie widzi mnie. Czy też — nas? mnie i mego cienia, bo było nas wówczas dwóch. Wyraźnie słyszałem wciąż koło siebie szept jego; kierował ruchami mymi jakbym był lunatykiem:

— Zapłać dorożkę! Kup bilet, nadaj rzeczy! Idź tędy, tamtędy! Weiź na stopnie! Otwórz drzwiczki! Zajmij miejsce!...

Słyszałem. „On” był wciąż blisko mnie bezszelestny i niewidoczny, niczem mój hipnotyzer. Ledwo opadłem ciężko na poduszki w mym przedziale, począł mnie morzyć sen ciężki, nieodstępny. Jeszcze doszło do mej

świadomości, że Edyta ze swym narzeczonym jest w tym samym wozie obok mnie, nas? Że dzieli nas jedynie cienka ścianka przedziału. Chciałem wstać, wyjść na kurytarz, spojrzeć na nią. Nie miałem sił. Usnąłem.

Obudził mnie pęd świeżego powietrza, który wdierał się do wnętrza z całą potęgą majowej nocy.

— Wstań i wyiź! — rozkazująco szeptał mi mój drugi „głos”.

Znalazłem się w kurytarzu. „Rapid” paryski był w pełnym biegu.

— Spójrz! — usłyszałem znów za sobą.

Spojrzałem. Spojrzałem przez szparę w firance do wnętrza sąsiedniego przedziału. Były w nim tylko dwie osoby. Siedzieli obok siebie. On całował ją po rękach i mówił coś do niej. Mówił jej zapewne o swej miłości. Edyta patrzyła w przeciwległą szybę. Milcząc pozwalała pięścić swe dłonie. Pochlaniałem tych dwoje oczyma. Wszystkie krew zbiegła mi do serca. Gardło miałem tak ścisnięte, jakby mi powróz skrępował szyję.

Po okrutnie przewlekłej chwili zostało gwałtownie odciągnięty w tył. Oparty o przeciwległą ścianę, drżałem na całym ciele.

(C. d. n.)